Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 38 | Kraków-Lwów, 18-go września 1938 r. | Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Slupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wybory samorządowe

Swobodne głosowanie i prawo wybierania, jest niezaprzeczenie jedną z największych zdobyczy demokracji i mas ludowych. Jest ono ponadto instrumentem politycznym **bardzo wielkiej wagi.** Prawo to miało nie tylko dać słabszym ochronę i możność wpływania na sprawy publiczne, ale zastąpić walki i zmagania fizyczne.

Nawet mocarze, rozumni i dbali o dobro państw i narodów, przez głosowanie dowiadywali się o woli swoich obywateli, traktując ją już to jako wskazówkę, już to uważając jako klapę bezpieczeństwa. Przy pomocy głosowania powoływano i usuwano rządy, załatwiano różne problemy, a nieraz panujący uginali się przed ujawnioną wolą ludności, albo się nawet zrzekali panowania. Taki wypadek zdarzył się przed kilku laty w Hiszpanii, którą król opuścił po wyniku wyborów samorządowych.

Przyznać trzeba, że przez czas dłuższy nawet ci, co tego prawa nienawidzili i przeciw którym ono było zwrócone, odnosili się do niego z nienawiścią, ale i z pewnym szacunkiem, **nikomu jako tako przyzwoitemu nie przyszło na myśl, fałszowanie wyników wyborów, ani kradzież głosów. Uważano to za niegodne.**

Jednymi z pierwszych, którzy tę ideę podeptali bezwzględnie i brutalnie, były **rządy węgierskie.** Przyjaciele naszych sanatorów zapędy swoje zwracali przede wszystkim przeciw ludności słowiańskiej, nie cofając się przed żadnymi sposobami i gwałtami. Operacje swoje przeprowadzali tak dokumentnie, że z okręgów wyborczych w ogromnej większości przez ludność słowiańską zamieszkałych i opozycyjnie nastrojonych, wychodzili zawsze Madziarzy, najbardziej rasowi i najbardziej rządowi. Tak samo jak na naszym Polesiu, w ostatnich wyborach.

W naszych czasach, jak wiadomo, pierwszeństwo pod tym względem należy się Rumunii, zarażającej swoimi praktykami sąsiedztwo, które się nijak bez tego nie może uchować.

Prawo głosowania więc nie jest żadnym dobrodziejstwem ludowi wspaniałomyślnie rzuconym przez jakichś dobrodziejów, ale pokojową formą rozstrzygania większych i mniejszych zagadnień, jak i powoływania na pewne stanowiska obywateli, do których się żywi zaufanie. O tym nikogo pouczać nie trzeba.

A jednak! Wybory, przy których jedni są uprzywilejowani, drudzy upośledzeni, wybory prowadzone nieuczciwie, wybory, którym towarzyszą gwałty, oszustwa, kradzieże głosów, podstępy, wybory, których wyników nie myśli się respektować, **są raczej żałosną i szkodliwą komedią, w której nikt szanujący siebie i zasadę, nie powinien brać udziału.**

Wiem jak przykro jest patrzeć na rozpanoszoną i rozpychającą się biurokrację w gminie, gdzie miejsce należy się chłopu-obywatelowi, a nie przywłokom. Wiem, że ciężary na nią, i przez nią są coraz to większe, ale mam poważne wątpliwości, czy wybory w tych warunkach prowadzone mogą te stosunki zmienić. Rozumię tych, co pragną zrobić porządek na swoim podwórku, ale nie wiem, czy się zdobędą na taki hart, by się przed niczem nie cofać.

Spodziewać się należy, że np. nauczycielstwo nie przyjmie już na siebie roli agentów, donosicieli, fałszerzy i sanacyjnych żandarmów, ale nie brak takich. co ich godnie zastąpią.

Nie brak u nas polityków, nawet skąd innąd poważnych, którzy w zapowiadanych wyborach samorządowych dojrzeli lekarstwo na wszelkie choroby, zapominając tak bardzo niedalekiej przeszłości. Jeden z takich entuzjastów dowodził mi, jak mógł najwymowniej, iż przez te wybory opozycja zdobędzie kolegia wyborcze, a mając je w ręku, zdobędzie z łatwością Sejm, a przez niego rządy w kraju. Udając w tajemniczonego nie omieszkał zaznaczyć, że to jest linia uczciwszych sanatorów, akceptowana przez czynniki wysoko postawione."

Krótko i węzłowato! Sanatorzy suszyli sobie mózgi latami nad tym, jakby pokierować, by tak zwani opozycjoniści, mogli jak najłatwiej zdobyć rządy, a sami dla ich przyjemności i wygody popełnić polityczne samobójstwo. „Czynniki zaś wysoko postawione" nie mają innych dróg, do przeprowadzenia swoich zamierzeń? Komentarzy chyba nie potrzeba!

Przy obecnej ordynacji wyborczej tak skomplikowanej, przy wszechwładzy starostów, przez tę ustawę im danej, przy rozdzieleniu terminów wyborów na liczne raty i od siebie odległe, przy znanych i tak skutecznych praktykach, o jakichś zawrotnych sukcesach mogą mówić tylko niepoprawni marzyciele.

Nie trzeba sobie żadnymi mirażami zasłaniać obecnej rzeczywistości. Ci co się z nią spotykają, widzą, że nawet te białe kruki — które zdołały przepłynąć „pełne zdrady wały" — owi nieliczni wasi wybrańcy. często i mocno wybieleni zostali. To nam wskazuje, że albo zwycięstwo na całego. albo nic — Waszą energię i wysiłki gdzie indziej skierować!

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział V.
Dnia 3 września 1938 r.
Sygn. V. Pr. 94-38

Sąd Okręgowy, Wydział V w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§. 489ż 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31. 8. 1938 r. L. B. II. 2. b-268-38 konfiskatę czasopisma Piasta Nr. 36 z 4. 9. 1938 r.

z powodu treści.

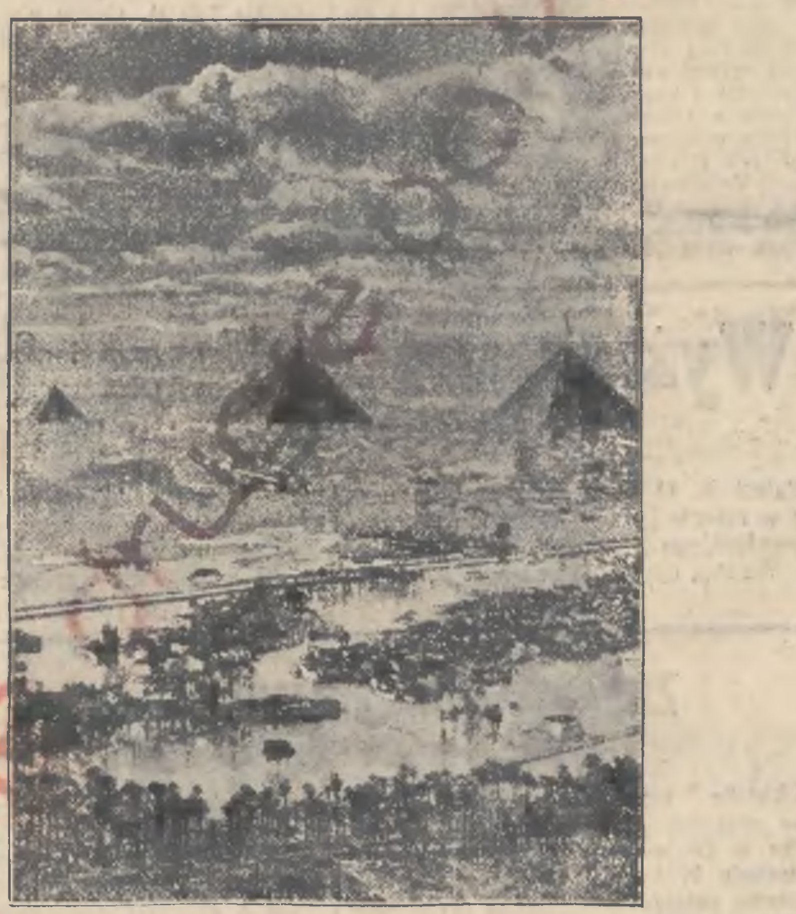
1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej i 2-giej p. t. **„Chłopi nie rzucają słów na wiatr"** w ustępie od słów „Słowom na" do słów „nie pomagało", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na str. 3 p. t. **„Anglicy o chłopach w Polsce"** w ustępie od „w początku tego" do słów „stabilizacji narodu" i artykułu na str. 3 p. t. **„Nabożeństwo żałobne w Wiśniczu Starym"** od słów: „gdzie na grobie" do słów „czerwonych kwiatów", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Piasta Nr 36 i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast **uchyla** się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31. 8. 1938 r. L. B. II. 2. 6-268-38, konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 36 z daty 4-9 1938 r. z powodu treści artykułu na str. 3-ciej p. t. „Anglicy o chłopach w Polsce" do słów „i ponad" do słowa „więzień", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.



Powódź jaka obecnie nawiedziła Egipt wskutek wylewu Nilu jest największą od dziesięciu lat. Na ilustracji zalane wioski w okolicach piramid

Zjazd Okręgowy

Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska

W dniu 18 września 1938 r. (niedziela) **odbędzie się w Rzeszowie. w sali „Sokoła"** statutowy, doroczny **Zjazd Okręgowy S. L. z Małopolski i Śląska. Początek obrad o godz. 10.30.**

Porządek dzienny Zjazdu: 1) Zagajenie. 2) Ukonstytuowanie Prezydium Zjazdu, 3) Referat o sytuacji politycznej, 4) Sprawozdanie organizacyjne i finansowe, 5) Dyskusja, 6) Wybory Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego na rok 1938-39, 7) Wolne wnioski.

Przypominamy, że walny Zjazd Okręgowy stanowią: 1) prezydia Powiatowych Zarządów, 2) członkowie Zarządu Okręgowego, 3) członkowie okręgowej Komisji Rew., 4) członkowie Okr. Sądu Partyjnego, 5) delegaci powiatów — po 1 od każdych 10-ciu Kół Ludowych.

Uczestnicy Zjazdu muszą wykazać się legitymacjami członkowskimi na rok 1938, po czym przy wejściu na salę obrad otrzymają karty delegackie, uprawniające do wzięcia udziału w Zjeździe.

Delegaci, nie zgłoszeni uprzednio do Zarządu Okręgowego, nie będą mogli brać udziału w Zjeździe. Goście nie będą dopuszczeni na salę obrad.

ZARZĄD OKRĘGOWY S. L.
W KRAKOWIE

„Sprawa Witosa“

Na łamach „Głosu Narodu“ z dnia 8-go września br. ukazał się artykuł wstępny pod tytułem: „Sprawa Witosa“ pióra J. P. Z artykułu tego, który wywołał żywy oddźwięk w prasie, przytaczamy szereg wyjątków. (Przyp. Red.)

Na pierwszym planie problemów, związanych z kwestią zjednoczenia a dotąd niezałatwionych, stawiano sprawę ludności wiejskiej. Chodzi — mówiąc już całkiem aktualnym językiem — o aprowizację kra-

ju w wypadku wojny i o rekruta. Trudno wyraźniej pisać...

Nastroje tej ludności wiejskiej są — twierdzi się w kołach O. Z. N. — niepokojące.

*

Wieś od szeregu lat uporczywie powtarza swoje postulaty i nie może się doczekać ich realizacji.

*

Na zgromadzeniu Str. Ludowego w Samborze p. Gruszka, wiceprezes stronnictwa, oświadczył, że wieś zastanawia się, czy iść do wyborów samorządowych, czy też nie. A — powiedział — choćby nawet poszła, to jeszcze z tego nic będzie wynikało, że pójdzie także do wyborów parlamentarnych. Dlatego, że główny postulat nowosielecki — sprawa Witosa — nie został dotąd spełniony... P. Gruszka nie przesadził. Takie są nastroje wsi w Małopolsce. Tak twardo ta wieś stawia „główny postulat nowosielecki“.

*

Jest więc na wsi — sprawa Witosa źródłem fermentu i przyczyną jej „politycznego radykalizmu“, jak historia racławicka, strajk rolny, manifestacje tłumne w Zielone Świątki i w dzień 15 sierpnia i t. p. Nie łudźcie się, że co innego. Nie! Sprawa Witosa...

Wyda się wam to dziwnym, że wieś tak się ze sprawą jednego człowieka zidentyfikowała. Nie dziwcie się! Do powstania tego „kultu“ i tego „mitu“ w dużej mierze przyczynili się zwolennicy Tego, Którego po śmierci wśród królów pochowano.

Żyjemy w okresie, w którym kult wybitnych jednostek odgrywa pierwszorzędną rolę. Z Hitlera zrobiono — proroka. Mussolini jawi się Włochom w postaci legendarnego Tytana. Krwawy Stalin odbiera cześć prawie nadludzką... Może ten ekskurs ułatwi wam zrozumienie źródeł „legendy“, która otacza Witosa na wsi, uginającej się pod jarzmem nałożonym jej przez ludzi dalekich i nieznanych, a znękanej przez niedawny kryzys. Może ułatwi, a może przekona, że coś ze sprawą Witosa zrobić trzeba.

*

— Dobrze — odpowiedzą nam z drugiej strony — lecz co?

Jeśli nie wiecie, co..., to pomyślcie. To znaczy: zacznijmy uczciwą i obiektywną dyskusję na temat tej sprawy w prasie! Dotąd jej bowiem nie było i nie ma... Jeśli ją w najdelikatniejszej nawet formie spróbuje postawić prasa niezależna, interwencja cenzury kładzie jej szybko kres. A jeśli ją poruszy prasa rządowa, to tylko dlatego, by Witosa obrzucić obelgami. Przyznajmy, że nie jest to droga do wyperswadowania wsi, iż bohater jej „legendy“ nie wart jej uczuć; raczej — przeciwnie.

Nie wysuwam jeszcze żadnego rozwiązania tej sprawy. Jedno tylko uważam za konieczne: rozpoczęcie dyskusji. Bo tylko w ten sposób można decydującym czynnikom zwrócić uwagę na jej ważność i pobudzić do załatwienia.

Nie kanonizuję Witosa. Jeśli wróci do życia politycznego — a jestem przekonany, że wróci — może będziemy zmuszeni krytykować jego działalność. Nie o to jednak w tej chwili chodzi. Rzecz jest w tym, że wieś przechodzi przez groźny ferment „politycznego radykalizmu“ i że ten radykalizm w dużej mierze może być zażegnany przez załatwienie sprawy Witosa.

Nie wiecie, jak? W takim razie zacznijmy o tym myśleć, t. j. rozpocznijmy w prasie dyskusję na ten temat...“

Tyle „Głos Narodu“.

Krakowski „Kurier Wieczorny“ swój długi artykuł na ten temat (jest tam i polemika z „Głosem Narodu“) kończy:

„Sprawa Witosa“ zajmuje pośród postulatów nowosieleckich miejsce naczelne.

Oto w jaki sposób „sprawa Witosa“ przestała być sprawą li tylko personalną, a stała się synonimem, symbolem niemal, wszystkich postulatów demokratycznych wsi“.

Medycyna a podatki

„Dziennik Poznański“ zachęca rząd do zmniejszenia ciężarów podatkowych.

„Ludwik XIV (Francja obchodzi teraz uroczyście trzech setną jego rocznicę) w swych pamiętnikach pisał, że odchorował nałożenie nowego podatku z troski, czy społeczeństwo to wytrzyma. U nas, niestety, żadnego z ministrów skarbu z tego powodu do szpitala nie odwieziono. Za to podatek specjalny odchorował niejeden z urzędników, a rzemieślnicy czy kupcy nadto często są z podatkowych powodów klientami fabryki, produkującej... proszki na ból głowy“.

Dymisja min. Świętosławskiego nie przyjęta

„Słowo“ podaje następującą wiadomość:

„Dyrektor departamentu wyznań, hr. Franciszek Potocki, złożył z końcem ubiegłego tygodnia na ręce ministra Świętosławskiego swą dymisję.

Powyższy krok hr. Potockiego był poprzedzony złożeniem dymisji przez ministra Świętosławskiego, która jednakowoż nie została przez Pana Prezydenta przyjęta“.

Należy przypomnieć, że „Słowo“ wzywało niedawno p. Potockiego do wypowiedzenia się w sprawie t. zw. „likwidacji zbędnych obiektów“ prawosławnych w Lubelszczyźnie.

Jak poprawić sytuację

na rynkach rolnych?

Na zagranicznych rynkach zbożowych panowała **nadal zniżka** przy cokolwiek wyższych notowaniach w transakcjach na odległe terminy (marzec — maj 1939 r.) Wpłynęły na to częściowo bardziej bliskie rzeczywistości szacunki tegorocznych zbiorów, które wskazują, że sama tylko Europa będzie posiadała o 50 miln. q. więcej pszenicy niż przed rokiem.

Na podkreślenie zasługuje, że **ceny spadły do poziomu niemal „dna“ w najostrzejszej fazie wielkiego kryzysu.** Położenie krajów eksporterskich jest tym trudniejsze, że kraje importerskie, broniąc się przed nadmierną zniżką na swoich rynkach wewnętrznych, wprowadzają dość wysokie cła od importowanego zboża.

Na rynku krajowym większe zmiany nie zaszły, **ceny przeważnie zostały utrzymane.** W chwili obecnej wyczuwać się daje na rynkach **nastrój wyczekiwania,** zarówno bowiem producenci, jak i kupcy wstrzymują się z podażą względnie z zakupami do chwili wyjaśnienia się efektu pobieranych opłat od mąki i kaszy. W sferach rolniczych wypowiadany jest pogląd, że do ożywienia popytu przyczyniłby się przerób żyta na spirytus oraz zakupy rezerwowe. Dla ożywienia eksportu konieczne jest podniesienie stawki zwrotu cła. Podniosły się również ceny ziemniaków w związku z spodziewanym ich mniejszym urodzajem.

Na rynku zwierząt rzeźnych panowała sytuacja niejednolita. Ceny bydła przeważnie utrzymały się, przy lekkiej poprawie w ich dolnej granicy. Cielęta wyraźnie zwyżkowały, co tłumaczy się **małą podażą tego towaru.** Ceny trzody chlewnej **wyraźnie zniżkowały,** zarówno w dolnej jak górnej granicy. Ma to ścisły związek z mniejszym urodzajem ziemniaków, które są podstawą żywienia nierogacizny.

Na rynku masła nastąpiła **lekka poprawa.** Za masło wyborowe I gat. płacono w hurcie do 2.90 zł. za 1 kg., za II gat. — 2.60 zł. Zaznaczyć należy, że podczas żniw cena masła wyniosła 3.00 zł., obecna więc jest niższa pomimo zwyżki. Znaczniejszej poprawy cen można się spodziewać dopiero z nastaniem chłodów, gdy bydło zejdzie z pastwisk. Ceny jaj w związku ze zbliżaniem się chłodniejszej pory cokolwiek zwyżkowały, jak zwykle zresztą w okresie mniejszej produkcji i podaży.

Na rynku warzywnym panowała w dalszym ciągu tendencja mocna i zwyżkowa. Drożeje przede wszystkim towar, nie nadający się do przechowania w stanie surowym, jak ogórki, pomidory itp.

Z. K.

Wyższy urzędnik sowiecki

zbiegł do Polski z obozu koncentracyjnego

Patrol K. O. P. przytrzymał na granicy w rejonie Dzisny **wyższego urzędnika sowieckiego z Mińska, niej. Michajłowa.** Według opowiadań zbiega, został on przed paru tygodniami zesłany do obozu koncentracyjnego w okolicy Orszy, gdzie podczas pracy **zmylił czujność straży i uciekł,** szczęśliwie dostając się do granicy.

Zniesienie przymusu nauczania języka ukraińskiego

Ukazało się rozporządzenie, znoszące przymus nauczania języka ukraińskiego w średnich zakładach naukowych na terenie Wołynia. W ten sposób zakończona została prowadzona przez szereg lat przez społeczeństwo polskie walka. Język ukraiński wykładany będzie jako przedmiot nieobowiązkowy. Jak słusznym jest to zarządzenie świadczy fakt, że ze szkół na 140 dzieci tylko 8 zadeklarowało dobrowolnie chęć pobierania nauki języka ukraińskiego.

Niemiecko - ukraiński front antypolski

organizuje się w... Gdańsku

Na terenie Gdańska zarysowuje się obecnie ścisła współpraca ukraińsko-niemiecka. Gdańsk stał się obecnie centralą działalności antypolskich czynników Małopolski Wschodniej.

Współpraca ta polega na:

1) współpracy gospodarczej spółdzielni niemieckich i ukraińskich.

2) współpracy finansowej banków niemieckich i ukraińskich.

3) pomocy Niemców dla Ukraińców w dążeniu do niepodległości lub autonomii(?)

4) stworzenia przy wyborach samorządowych wspólnych bloków.

5) pomocy finansowej dla ruchu ukraińskiego.

Do Gdańska przybył niejaki Wiktor Zieliński, podający się za generała, szefa misji wojskowej ukraińskiej w Polsce (!) i przewodniczył zebraniu mniejszości niemieckiej z Kresów Wschodnich oraz działaczy ukraińskich w obecności gauleitera Forstera, przywódców narodowo-socjalistycznych oraz delegatów z Berlina. **Na zebraniu tym ustalono współpracę niemiecko-ukraińską.**

Jak z tego wynika w Gdańsku montuje się wspólny front niemiecko-ukraiński na terenie Kresów Wschodnich przeciwko Polsce. Oto jest ta podkreślana ciągle lojalność Wolnego Miasta wobec Polski.

„Budujmy szkoły!“

Z Warszawy donoszą:

W lokalu zarządu głównego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komisji propagandy i pracy Towarzystwa celem omówienia akcji propagandowej w okresie 5-go tygodnia szkoły powszechnej, który na terenie całej Polski odbywać się będzie w czasie od 2 do 10 października.

Akcja propagandowa w okresie 5-go tygodnia obejmie prasę, kino i radio. W czasie od 15 września do 15 października urzędy pocztowe: Warszawa 1, Poznań 3, Kraków 2, Katowice 1, Lwów 2, Wilno 2, Łódź 1, Gdynia 1, będą kasować **znaczki pocztowe specjalnym wizerunkiem** z hasłem: „Budujmy szkoły“.

W dniach 24 i 25 września w powiatach działdowskim i mławskim na pograniczu podmazurskim odbędą się **uroczystości, związane z poświęceniem kilkunastu pięknych szkół,** wybudowanych **przy samej granicy przy pomocy finansowej** Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.

Na powyższe uroczystości **uda się wycieczka dziennikarzy, zorganizowana przez** Towarzystwo przy współudziale Syndykatu Dziennikarzy.

—o—

Chleb z kukurydzy we Włoszech

Odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego posiedzenie stałego komitetu zbożowego. W czasie posiedzenia szef rządu zakomunikował ostateczne dane o tegorocznych zbiorach. Zbiory pszenicy w r. b. wyniosły 80.818.270 kwintali, czyli o 179.300 q. więcej, niż w roku ub. Mussolini zwrócił uwagę ponadto na konieczność zwiększenia rezerw zbożowych. Dlatego też przy wypieku chleba we Włoszech obowiązywać będzie nadal typ jednolitej mąki z 10-procentową domieszką mielonki z kukurydzy.

Specjalne szkoły dla Żydów

W związku z wykluczeniem ze szkół włoskich młodzieży żydowskiej, ministerstwo oświaty komunikuje, że z początkiem roku szkolnego otwarte zostaną we Włoszech specjalne szkoły żydowskie, w których wykładać będą profesorowie Żydzi. Szkoły te będą utrzymywane przez państwo.

Katastrofy lotnicze

Miasto Cluj było widownią dwóch **tragicznych wypadków samolotowych.** Pierwszy z nich wydarzył się w chwili lądowania samolotu wojskowego, który obciął chłopcu, znajdującemu się w pobliżu miejsca lądowania, głowę.

W tym samym czasie **zderzyły się nad miastem dwa samoloty myśliwskie i runęły na ziemię.** Jeden z pilotów zdołał się uratować przy pomocy spadochronu, drugi poniósł śmierć na miejscu.

W czasie lotu ćwiczebnego w pobliżu miejscowości Minturno spadł z wysokości 1500 metrów samolot wojskowy. W katastrofie poniosło śmierć dwóch lotników.

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem pt. **Ozonowe tezy i bolszewicki „pająk“,** zamieszczonym w n-rze 37 „Piasta“ z dnia 11 września 1938 r. na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Praw. nr. 14, poz. 186) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby „Minister Poniatowski w swoim artykule, umieszczonym w czasopiśmie „Polityka Gospodarcza“, stwierdza, że nadmiar zbóż chlebowych w Polsce od roku 1928 do 1937 znacznie się zmniejszył i uważa to za dobry wynik swej polityki nastawionej na hodowlę bydła“, —

natomiast prawdą jest, iż **Minister Poniatowski żadnego artykułu w czasopiśmie „Polityka Gospodarcza“ nie umieszczał.**

Dyrektor Gabinetu Ministra.

NAFTA W ANGLII. Intensywne wiercenia na terenie całej Anglii w poszukiwaniu ropy dały pozytywne wyniki m. in. w pobliżu Dalekeith w Szkocji. Wiercenia te prowadzone przez „Anglo-American Oil Comp.“, doprowadziły do założenia szybu, którego dzienna produkcja wynosi 1.000 galonów. Analiza chemiczna wydobywanej ropy pozwoliła stwierdzić, iż jest to surowiec wysokiego gatunku.

Wpłać niezwłocznie prenumeratę na IV kwartał!

Gen. Józef Haller
na uroczystości ludowej w Milówce
ku czci chłopów poległych w walce ze szwedzkim potopem

W dniu 4 września odbyła się *w Milówce* pow. żywieckim wspaniała manifestacja chłopów *dla uczczenia pamięci bohaterskich porywów górali w 1655 r.* Na uroczystość tę zaproszono między innymi *gen. Józefa Hallera,* który zaproszenie przyjął i przybył do Milówki, przyjmując też godność ojca chrzestnego sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w Szarem poświęconego w czasie tej uroczystości.

Organizując tę uroczystość pragnęli chłopi urządzić ją w szerszych ramach wzywając powiaty bliższe i dalsze do jaknajliczniejszego udziału w obchodzie rocznicy bohaterskich walk chłopów ze Szwedami. W ostatnich jednak dniach władze wojewódzkie odmówiły pozwolenia na urządzenie tej uroczystości w szerszych ramach. Musiano więc ograniczyć się tylko do uroczystości w ramach powiatu żywieckiego.

Mimo wszystkiego uroczystość wypadła wspaniale, zgromadziła *przeszło 7.000 chłopów* z całego powiatu żywieckiego a także przybyły na nią delegacje z pow.: Jordanów, Wadowice, Myślenice, Maków, Śląsk, Cieszyński, Bielsko, Biała, Nowy Targ.

Po uformowaniu się pochodu w Szarem ruszono *z 25 sztandarami* Stronnictwa Ludowego, sztandarem Hallerczyków, banderią górali, cyklistami i orkiestrami na nabożeństwo do kościoła w Milówce. Maszerujący pochód przyjęto w Milówce owacyjnie.

Nastepnie po nabożeństwie i po poświęceniu sztandaru ludowego odbyła się niedaleko kościoła wielka defilada przed nowo poświęconym sztandarem ludowym, władzami Stron. Lud. i przedstawicielem Związku Hallerczyków. W czasie defilady wznoszono okrzyki na cześć Polski ludowej, prezesa Str. Lud. Wincentego Witosa, gen. Józefa Hallera na cześć Stronnictwa ludowego. Po defiladzie odbyło się wielkie zgromadzenie, gdzie po wbiciu gwoździ do nowego sztandaru i po oddaniu hołdu bohaterom-chłopom z powstania szwedzkiego odczytano list *prez. Wincentego Witosa,* który otrzymali chłopi żywieccy przed dniem 4 września.

List ten przyjęto burzą oklasków i długo nie milknących okrzyków.

Przybyłego na zgromadzenie gen. Józefa Hallera przyjęto manifestacyjnie wznosząc gromkie okrzyki. Po wręczeniu mu dwu wieńców i powitaniu przez komitet uroczystości, zaproszono generała na trybunę.

Przemówienia wygłosili: Gen. Józef Haller który między innemi mówił:

... Polska taką musi być, o jaką walczyliście wezwani do szeregów Armii Polskiej przez ówczesnego premiera a waszego Wodza i Polaka, który się dobrze zasłużył ojczyźnie. Polska musi być, taką, bo zdrowy organizm narodu domaga się tego.

Przedstawiciel naczelnych władz Stronnictwa Ludowego mgr. *Mierzwa Stanisław* wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe. Następnie przemawiali: mgr. Edward Kaleta imieniem Śląska, Piotr Garlacz z Leńcz pow. Wadowice, Bronisław Załęski, z Krakowa, kpt. Stanaszek, Stanisław Barcik z Moszczenicy, Kukuczka i Rapacz Józef.

W czasie przerw między przemówieniami oddeklamowano kilka wierszy i odśpiewano kilka pieśni ludowych.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego i „Gdy naród do boju“ zamknięto zgromadzenie, które trwało przeszło 5 godzin.

Święcąc tę uroczystość wyciągnęli chłopi z lamusu zapomnienia i uczcili czyn bohaterskiego porywu chłopów, który stał się chlubą późniejszego pokolenia chłopskiego, ale i całego narodu.

Bo chłopi ci w czasach ciężkich dla Polski, wtedy, kiedy cały nasz kraj był zalany potopem szwedzkiego najazdu, kiedy Jan Kazimierz musiał uchodzić z Polski kiedy cały naród stracił nadzieję i zdawał się nie widzieć ratunku kiedy wojska szlacheckie nie tylko poddawały się dobrowolnie, ale wychodziły na przeciw by powitać nowego pana i rozdawcę swobód i przywilejów szlacheckich — wtedy górale pierwsi chwycili kosy, widły i ciupagi i wniecając powstanie zaczęli oczyszczać kraj z najazdu Szwedów. Całą Żywiecczyznę oczyścili z wroga. Wpuścili króla wygnańca Jana Kazimierza do Polski. Zdobyli Oświęcim i wyruszyli na obronę Częstochowy Przez cały czas wzmagań ze Szwedami walczyli w szeregach polskich.

Biorąc w obchodzie udział, masy chłopskie nic innego nie chciały jak uczcić pamięć zapomnianych bohaterów.

Zas-law.

Ważne dla drobnych dzierżawców
Z dniem 1 października br. upływa ostateczny termin składania podań o wykup dzierżawionych gruntów

Drobnym dzierżawcom rolnym właścicielom gruntów, będących w drobnych dzierżawach, przypomina się, że zgodnie z ustawą z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, upływa z dniem 1 października br. termin składania podań o wykup dzierżawionych gruntów.

Kto chce korzystać z prawa wykupu dzierżawionych gruntów, ten winien do dnia 1 października rb. złożyć podanie do właściwego starosty o wykup, gdyż podania złożone po tym terminie nie będą mogły być rozpoznawane.

Wilki grasują

W miejscowościach, położonych **wzdłuż Willi (od Rabunia do Glinnej) wilki robią spustoszenie wśród inwentarza żywego.** Drapieżniki wyrządzają duże szkody mieszkańcom. Pojawiają się od strony lasów państwowych, położonych na prawym brzegu Willi. Ogółem obliczają, iż **w ciągu lata rozszarpały albo pokaleczyły, 27 sztuk koni, świń i owiec. Do wsi wpadają nawet w biały dzień.** Jak to ostatnio miało miejsce **w Rybczynie (gm. Wiażyń).** Na pastwiskach pod samą Wilejką od wiosny do chwili obecnej **pożarły 4 konie a dwa zraniły.** Nieszczęśliwi włościanie z płaczem przychodzą do starostwa prosić o wytępienie szkodników.

W dobrach Horodyńskiego, graniczących z lasami państwowymi obok wsi **Siniszcze, wytropiono dwa gniazda.** Chłopi mszcząc się za wyrządzone krzywdy powiesili młode wilczki na drzewach w miejscu znalezienia.

We wspomnianym Rybczynie, Matczycach, Małmyhach i kilku innych miejscowościach **pasące się stada w dzień pilnuje po kilku dorosłych ludzi.** Wieczorem zaś obok pasących się koni zmuszeni są urządzać **prawdziwe sobótki** św. Jańskie. Na niewielkiej przestrzeni rozpalają po 6—10 ognisk, aby uchronić swój dobytek.

Władze powiatu przygotowują się do zorganizowania obławy.

Wspaniała manifestacja górali żywieckich
w Milówce

U góry: Na trybunie udekorowanej portretem prezesa Witosa generał Haller wita się z prezydium zgromadzenia. — U dołu: Fragment defilady przed generałem Hallerem i sztandarami Stronnictwa Ludowego. Banderia konna. — (Ilustracja środkowa). **Grupa górali żywieckich w regionalnych strojach wznosi entuzjastyczne okrzyki na cześć Stron. Lud.**



Na prawej ilustracji widzimy generała Hallera w otoczeniu zgromadzonych. — Obok gen. Hallera wójt z Milówki b. poseł ludowy Feliks Koczur, dr. Stanisław Szczotka, prezes Zarządu Pow. S. L. na powiat Żywiec p. Widuch, członek Zarządu p. Kaczor, członek N. K. W. mgr. Stanisław Mierzwa z Krakowa.



Zagadnienie emigracji
na kongresie parlamentarzystów w Warszawie

W ostat. dniach w gmachu Sejmu obradowały dwie komisje międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej: komisja handlowa i komisja rolnicza.

Na komisji handlowej delegat belgijski Werner Koelman, deputowany Antwerpii, wygłosił referat na temat „Porozumienie międzynarodowe pomiędzy producentami przemysłowymi“.

W tym samym czasie, kiedy odbywały się obrady komisji przemysłowej, zasiadała komisja rolnicza, na której sen. Fudakowski wygłosił referat p. t.: „Porozumienia międzynarodowe pomiędzy producentami rolniczymi“.

Następnie po poł. w sali obrad Senatu odbyło się **plenarne posiedzenie zgromadzenia M. H. K. P.** pod przewodnictwem sen. Gołuchowskiego. Na porządku dziennym znajdował się referat delegata angielskiego płk. E. T. Wickhama oraz referat delegata belgijskiego Wernera Koelmana.

Pierwszy punkt porządku dziennego **dotyczył zagadnień emigracyjnych,** które były już wczoraj przedmiotem obrad komisji emigracyjnej i **wywołały bardzo ożywioną dyskusję.** Prócz referatu płk. Wickhama, przedmiotem obrad był korreferat sen. Iwanowskiego na temat „Przeludnienie Europy i sprawa emigracji“. Płk. Wickham uważał, iż **wznowienie ruchów emigracyjnych jest uzależnione od powrotu do liberalizmu ekonomicznego.** Sen Iwanowski zwrócił uwagę specjalnie na sytuację Polski, podkreślając z jednej strony przeludnienie w wielu krajach, z drugiej małe zaludnienie w krajach o wielkich bogactwach naturalnych. Sen. Iwanowski stwierdził, iż w interesie ogólnym jest **współpraca w skali światowej, zapewniająca korzyści nie tylko krajom przeludnionym, ale i krajom o niedostatecznym zaludnieniu,** które mogłyby tylko wiele skorzystać, otwierając swe wrota dla emigrantów. W dyskusji zabierali głos przedstawiciel Włoch, b. ambasador Franklin-Martin, delegat Francji p. Barety, przedstawiciel Japonii pos. Sommerstein, przedstawiciel Turcji i senatorka pani Jaroszewiczowa.

Na plenarnym posiedzeniu referat płk. E. T. Wickhama na temat: „Emigracja zamorska“ nie wywołał już dyskusji.

Następnie delegat belgijski Werner Koelman przedstawił główne tezy swego referatu p. t. „Porozumienie międzynarodowe producentów przemysłowych“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący sen. Gołuchowski zamknął plenarne posiedzenie zgromadzenia M. H. K. P.

Kronika Kalwarii Zebrzydowskiej

— **BÓJKA O DZIEWCZYNĘ.** W miejscowości **Brody** pod Kalwarią między Faryniarzem a ośmioma wyrostkami wiejskimi doszło do krwawej bójki o względy dziewczyny. Junacy wiejscy już od kilku godzin czatowali na wracającego do domu Faryniarza i po oślepieniu go światłem latarek elektrycznych zbili go laskami do utraty przytomności. Nieprzytomnego Faryniarza odwieziono do szpitala powszechnego w Wadowicach, gdzie lekarz przywrócił go do przytomności. Widząc, że nie zachodzi obawa utraty życia polecił odwieźć go do domu.

— **SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.** Dnia 3 b. m. na zakręcie szosy prowadzącej z Kalwarii do Krakowa koło Solcy, samochód najechał na furmankę Barana zam. w Brodach. Właściciel furmanki odniósł liczne potłuczenia i rany, zaś koń wyszedł z wypadku bez szwanku; wóz został lekko uszkodzony. Winnym wypadku jest szofer samochodu, albowiem widząc zakręt nie dał przepisowego sygnału ostrzegawczego.

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLII. Liczba bezrobotnych w Anglii w miesiącu sierpniu rb. obniżyła się o dalsze 14.000 osób w porównaniu z miesiącem lipcem i wynosiła na dzień 31 sierpnia 1.759.000 osób. Spadek bezrobocia zaznaczył się przede wszystkim w przemyśle węglowym, budowlanym i obuwianym, natomiast wzrost w przemyśle tekstylnym stalowym i niektórych gałęziach przemysłu maszynowego.

tujące się w narodach opinie, sympatie i antypatie mas“.

Polska Czechy i Słowacja

Słowianie nie mogą się zwalczać

Jest nadzieja, że Słowacy o opinii narodu swego decydujący, pojmą, iż na uwodzicielskie miny Niemców, Węgrów i ich przyjaciół nie wolno im dać się wziąć, i że nie wolno w tej tragicznej chwili przysparzać pobratymczemu narodowi i wspólnemu państwu nowych trudności, że owszem to państwo, mimo, iż w nim oni dotąd niejednej doznają niewygody, jest jedynym dla nich **schronieniem przed podbojem**, któryby ich niedługo we wspólnej zagładzie zrównał z Czechami. Jest ta nadzieja, bo wszak jeszcze w marcu b. r. w senacie praskim przedstawiciel stronnictwa ks. Hlinki oświadczył wyraźnie: „Słowacy będą bronili tego państwa, ponieważ go bardziej potrzebują niż sami Czesi“. Sam ś. p. ks. Hlinka, przez sanacyjnych naiwniaków wysławiany jako wielki przyjaciel Polski i domniemany nasz sojusznik w rozbiorze Czechosłowacji, wcale naszym przyjacielem nie był (wiedzą o tym dobrze ci, co go znali osobiście), wcale nie był taką miękką „glinką“, jak to sobie wyobraził p. Ksawery Pruszyński, lecz był zręcznym politykiem, który na przyjaźni polskiej grał, ażeby jak najwięcej wytargować od Pragi.

Polska mogła być mediatorką

I gdyby dzisiaj istniała Polska historycznej rozwagi, realistycznego myślenia, nie zbałamuconych instynktów politycznych, gdyby **taka** Polska istniała dzisiaj, to by świat widział Polskę, wielką mediatorkę pomiędzy Czechami a Słowakami i nie tylko między nimi, lecz i między sukcesyjnymi państwami i narodami habsburskiej monarchii... Wtedy i zatarg polsko-czeski mógł być rozwiązany z jak największą obopólną korzyścią. Ale wszystko poszło inaczej...

Wiele jest przyczyn, dla których ta wielka i zaiste mocarstwowa rola do odegrania przez Polskę, nie jest odgrywaną — Ale można sobie pozwolić w analizie tego stanu rzeczy na wskazanie jednego faktu umysłowego, który się przyczynił do dezorientacji znacznej części opinii naszej w kwestii czechosłowackiej — a jest nim recepcja **niemieckiego, etnicznego,** pojęcia narodu — w przeciwieństwie do **francuskiej, politycznej** idei narodu. W związku z recepcją idei niemieckiej wystąpiło przekonanie o jakiejś rzekomo rdzennej niemoralności państw **„narodowościowych“**. Wszyscy mają być osobno, każdy najmniejszy narodek ma mieć własne państwo — choćby nawet bardzo wątpliwym było, czy się w tym własnym państewku zdoła utrzymać przy bezpiecznym i niepodległym bycie. Niemcom ta idea służy, bo mają znaczne mniejszości poza granicami swego państwa, a nieludzki ich egoizm i pycha uwalniają ich od pytania, czy sprawiedliwym będzie, jeśli ta niemiecka mniejszość ujarzmi większość narodu, pośród którego jest rozrzuconą; ba, potworna ich i perwersyjna megalomania taki właśnie anormalny stan postawiła sobie jawnie i bezczelnie jako ideał przyszłości, explicite zawarty i wypowiedziany w ich Koranie. Ale dla nas Polaków, jedyną, jedynie nas ocalającą koncepcją narodu, musi być koncepcja polityczna, ta sama właśnie, która Czechom i Słowakom każe bronić wspólnego państwa.

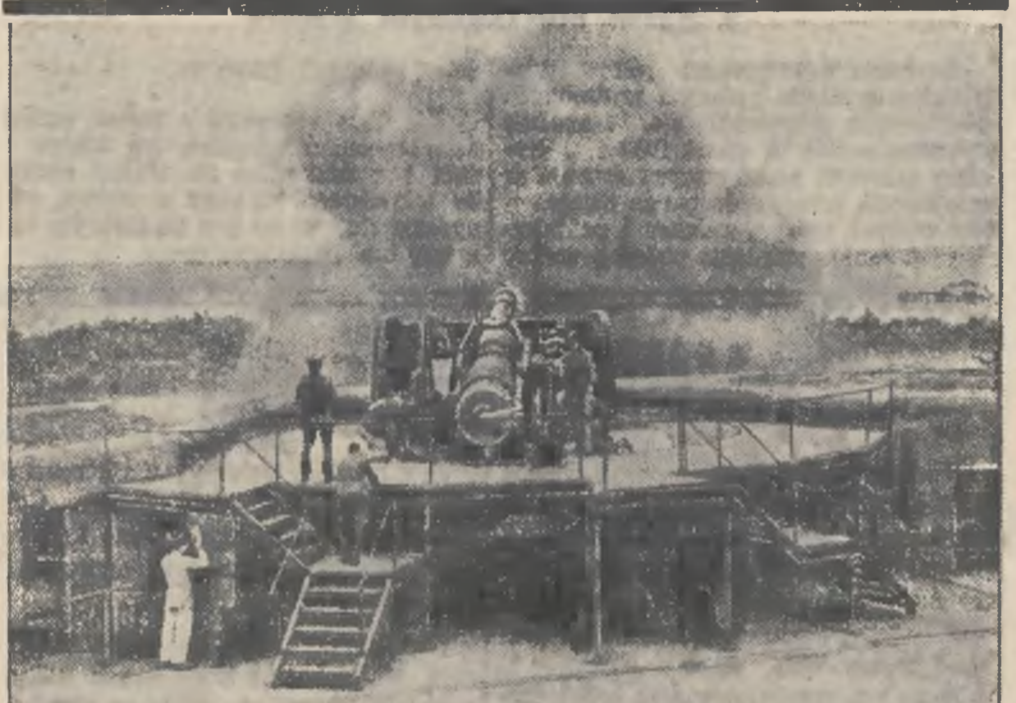
Polityczne koncepcje narodu

W **politycznej** koncepcji narodu przyjmuje się jako nawskroś legalną moralnie wspólną wolę ludzi choćby różnego języka i różnej krwi, **aby być razem** dla wspólnego bezpieczeństwa, dla wspólnej obrony wolności i pewnego rodzaju życia.

Rodzaj życia, któryby narzucili podbitym narodom zwycięscy Teutonowie, byłby tym samym, co w starej Sparcie albo Indiach: z kastą panów i kastami Helotów i pariasów. To nie fantazja! Wszystko jeszcze może się wrócić, czytajcie Koran dzisiejszych Niemców, czytajcie „Mein Kampf“ i innych swastyków, patrzcie na niewolnictwo, niewolnictwo w dosłownym znaczeniu, które już się w Niemczech wobec pewnych kategoryj ludzi zaprowadza, nie lżejsze od bolszewickiego, a może gorsze, bo ugniot rasowy i poniżenie narodowe są gorsze i haniebniejsze niż wszystkie inne hańby, niewole, poniżenia. I niechże to pojmą także i dzisiejsi pupilkowie Niemiec, „bracia Słowianie“, Rusini u nas, Słowacy w Czechosłowacji. Życie w Polsce czy Czechosłowacji może mieć dla nich pewne niedogodności i przykrości — ale to wszystko razem byłoby kiedyś wspominane jako niewinna sielanka, jeśliby upadły, najprzód Czechosłowacja a potem Polska. Wojska czeskie bronić będą, jeśli do wojny przyjdzie, ludzkiego, po prostu **ludzkiego**, typu życia, nie tylko dla Czechów, także dla Słowaków, także dla wszystkich tych, którzy zasłaniać będą: tegoż samego bronić będą wojska Francji, Anglii, Ameryki.

Jeśli do wojny przyjdzie, to my wojny nie unikniemy, to pewne. Neutralność będzie technicznie niemożliwa; ale gdyby nawet możliwą była, to jeszcze okazałaby się nie do przyjęcia dla najprostszej, polityczno-dziejowej rozwagi: bo dzięki niej Niemcom łatwiej byłoby otoczyć nas ze wszech stron. Są momenty osobliwe, kiedy nie ma nic być wężem, w których od losu nie ma wykrętów, trzeba być lwem, kiedy jedynym realizmem jest bohaterstwo: niezłomna wola odporu, tworzenie wspólnej obrony, obrony **czynnej**, wespół z tymi wszystkimi, którzy to samo mają do stracenia i do zyskania — tutaj do **stracenia** jest **wszystko**, aż do wolności osobistej i godności ludzkiej włącznie, do **zyskania** jest mądre pogodzenie się i szlachetna solidarność bliskich sobie narodów, zgoda i solidarność, wykute w obliczu wspólnego śmiertelnego niebezpieczeństwa, owiane tchem żołnierskiej determinacji.

Karol Ludwik Koniński.



Ćwiczenia angielskich baterii nabrzeżnych na wyspie Wight.



Załoga balonu „Warszawa II“ kpt. Zbigniew Burzyński i kpt. Władysław Pomaski

Co piszą inni?

Przysposobienie wojskowe w Gdańsku

P. Żelska-Mrozowicka pisze na łamach „I. K. C.“, że należy się zająć gdańskimi organizacjami półwojskowymi. Mamy do tego prawo. Trzeba wysłać polskich instruktorów. Przypomniawszy, jak niegdyś Gdańsk kilkakrotnie stawał po stronie Polski przeciw Prusakom autorka dochodzi do wniosku, że:

„przysposobienie wojskowe młodzieży gdańskiej jest ze wszechmiar pożądanym.

Należy się nim zająć jak najprędzej, co garnizonowi naszemu na Westerplatte poruczyć trzeba, rozbudowawszy szeroko jego możliwości.

Jeśli bowiem zaniedbamy te dążenia młodzieńcze, mogą je wykorzystać jakieś elementy obce. Może się znów trafić jakiś naśladowca cesarza Maksymiliana, który będzie judził w Gdańsku, żeby pobuntować młodych patrycjuszów, rwących się do bitki, z czego wyniklyby różne komplikacje. A wszelkich komplikacyj lepiej w tych niespokojnych czasach unikać. To też jeśli Gdańsk chce się bawić w wojsko — posłać mu instruktorów i basta!“

O potrzebie wysłania polskich instruktorów pisaliśmy już dawno. Należałoby się też zająć — przy pełnym poszanowaniu swobód Gdańska — kwestią, komu Liga Narodów powinna powierzyć organizowanie obrony przeciwlotniczej tego obszaru. Bo Gdańsk jest zbyt mały, by sam mógł sobie zorganizować łańcuch posterunków obserwacyjnych, które przecież muszą być umieszczane co najmniej o kilkadziesiąt kilometrów od zagrożonego obiektu.

Obrazek, jakich wiele

„ABC“ przynosi następujący obrazek:

„Tak się zdarzyło, że w jednym z powiatów podwarszawskich zastępca starosty ma na imię Stefan.

Fakt ten pozornie drobny, miał jednak specjalne następstwa. Oto bowiem w dniu 1 września kancelaria starostwa nadała telefonogram do urzędów, mających siedzibę w tym mieście powiatowym, a więc m. inn. do Wydziału Powiatowego, Zarządu Miejskiego, itd. — polecając przedstawicielom poszczególnych urzędów, ażeby w dniu 2 września o godz. 6 min. 20 rano stawili się na posterunku policji w celu złożenia życzeń imieninowych p. wicestaroście. Tak wczesna pora tej „oficjalnej“ wizyty spowodowana była tym, że p. wicestarosta w dniu swych imienin wyjeżdżał w dalszą podróż.

Dobrze, że nie zarządzono przymusowego doprowadzenia gratulantów na posterunek przez funkcjonariuszy PP.“

Nie dowiadujemy się, czy przedstawiciele tych urzędów zjawili się o godz. 6 min. 20 rano? Obawiamy się, że się zjawili. Zanik odwagi cywilnej i poczucia godności jest w naszych czasach zastraszający.

Nie należy milczeć

Zazwyczaj życzliwy dla naszego M. S. Z. „Wieczór Warszawski“ wystąpił z artykułem, żądającym wyjaśnienia stanowiska Polski w obecnej sytuacji międzynarodowej. Pismo zaznacza, że milczenie nie zawsze jest złotem.

„Maniera milczącej gry popłaca tylko na krótką metę.

Nie można tych rzeczy lekceważyć i pocieszać się tym, że nas coraz bardziej szanują. Tak! W niektórych krajach, jak np. we Francji i w Szwajcarii, coraz więcej nas szanują i coraz więcej nas... nie lubią.

Wbrew ugruntowanym w niektórych kołach poglądom, polityka zagraniczna nie polega jedynie na mechaniźmie gry dyplomatycznej i t. zw. wyzyskiwaniu koniunktury. Na dłuższą metę, mimo wszystko, poważną rolę odgrywają grun-

„Najbardziej niepopularny minister“

Cztery białe plamy „ozdabiają“ artykuł p. Mackiewicza w „Słowie“ na temat polityki min. Becka. I śmią tu jeszcze pisać, że p. Becka nie bierze w obronę cenzura!

Ocalały początek artykułu przedstawia się następująco:

„Warszawski Czas podjął się niewdzięcznej roli obrony na pewno najbardziej niepopularnego w Polsce ministra t. j. p. Józefa Becka. Czas uważa, że ustąpienie p. Józefa Becka byłoby prawdziwą klęską, gdyż z nim razem upadła by i jego polityka odprężenia naszych stosunków z Niemcami“.

Niepopularność to jeszcze nie jest straszne, o ile się prowadzi politykę słuszną. Ale my polityki p. Becka nie uważamy za trafną, a i p. Mackiewicz, do nie dawna jego wielbiciel, ma coraz więcej wątpliwości. Pisze bowiem np. o Gdańsku:

„Oto faktem jest, żeśmy od 26 stycznia 1934 cofnęli się w Gdańsku. Faktem jest, że Gdańsk jest dziś nie ligowy, nie nasz, a wyłącznie i zdecydowanie niemiecki, berliński. A układ 26 stycznia 1934 r. opierał się na rebus hic stantibus, na tym, że nie ma być przesunięcia na niemiecką korzyść w naszym stanie posiadania. Nie zostało to uszanowane w Gdańsku, którego stosunek do Niemiec jest dziś absolutnie ten sam, jak stosunek Litwy Środkowej do państwa polskiego w 1920 r. Wzmocnienie niemieckiego ducha było w Gdańsku nieuchronne, było konsekwencją hitleryzmu. — Tak jest, ale właśnie p. Beck powinien był to zdyskontować uprzednio, powinien był otrzymać gospodarcze koncesje w Gdańsku za nieprzeszkadzanie swastyce w Gdańsku“.

„Wzmocnienie ducha niemieckiego“ było konsekwencją zwycięstwa hitleryzmu, ale ujęcie rządów w Gdańsku — nie. Wyniki wyborów do Volkstagu wskazują że opozycja centrowa i lewicowa mogła uniemożliwić „zglajchszaltowanie“ Gdańska. Niestety, patrzyliśmy spokojnie, jak posłów opozycyjnych wsadzano do więzienia i terroryzowano opozycję wszelkimi sposobami.

Zakończenie artykułu, poprzedzone białą plamą, brzmi:

„Coprawda w innych krajach były rządy koalicyjne a więc członkowie takich rządów również hołdowali ideologiom różnym, ale nad takimi rządami koalicyjnymi chociażby nad angielskim z czasów wojny, górowała jedność celu. Nasz rząd jedności celu nie posiada. Ale nie uważam, aby spekulacja na tym bolesnym fakcie, aby wygrywanie jednych ministrów przeciw drugim ministrom mogła państwu, czy komukolwiek bądź wyjść na dobre. Każdy minister z osobna jest według mnie odpowiedzialny za to, że ten rząd nie ma jednolitej polityki, że ten rząd w epoce, gdzie się o konsolidacji mówi, czy trzeba, czy nie trzeba — skonsolidowany nie jest“.

Legion Pomorski a Polska

„Il. Kur. Codzienny“ drukuje list jednego ze swych czytelników w sprawie Legionu Pomorskiego, powstającego w Prusach Wschodnich.

„Ośm pułków mających powstać z Niemców, zamieszkałych w Polsce, a będących obywatelami polskimi, to przecież zorganizowana działalność antypaństwowa.

Jako odpowiedź ze strony Rzeczypospolitej na tę akcję niemiecką nastąpić winna kontrakcja w formie pozbawienia obywatelstwa polskiego nie tylko wszystkich zbiegów, ale również ich rodzin, łącznie z konfiskatą mienia.

Jakkolwiek, w obecnej chwili, chodziłoby tu pozornie mogło o zbrojną akcję przeciw Czechosłowacji, to jednak nie wolno wzmacniać sił zbrojnych Niemiec kosztem obywateli polskich, bo to może być broń przeciw nam samym. Ten Legion Pomorski to przecież forpoczty, obznajomione doskonale z warunkami i stosunkami miejscowymi.

Niezależnie od omówionej kontrakcji, należałoby ze strony władz polskich zarządzić natychmiastową ścisłą kontrolę graniczną mężczyzn, pochodzących z Pomorza i Poznańskiego oraz wstrzymać możność przekraczania granicy gdańskiej za zwykłymi dowodami osobistymi, o wydawać jedynie specjalne zezwolenia ludziom pewnym“.

„Gaz. Polska“ i „Czas“ jeszcze nie zabrały głosu w tej sprawie. Nabrały wody do ust. Bardzo nieprzyjemny dla nich temat.

POD SZTANDARAMI STRONNICTWA LUD.

CHŁOPSKIE DOŻYNKI NA ULICACH TARNOWA

Czy wieś pójdzie do wyborów samorządowych

Nie ma niedzieli, aby w powiecie tarnowskim któreś Koło S. L. nie święciło sztandarów a niejednokrotnie na jedną niedzielę zbiegają się i dwa święcenia sztandarów.

W dniu 4 września br. święciły swoje sztandary Koła S. L.: w Rzędzinie i Burzynie.

Uroczystości poświęcenia sztandaru Koła S. L. **w Rzędzinie dokonał w kościele katedralnym w Tarnowie w czasie uroczystej sumy ksiądz prałat Piskorz, a ksiądz wikary Tracz, katecheta szkolny w Rzędzinie w trakcie kazania wygłosił wspaniałą okolicznościową naukę.**

Pochód uczestników, który miał miejsce ze wsi Rzędzin do Tarnowa, do kościoła katedralnego, a który przeszedł ulicami miasta, **wywołał ogromną sensację wśród publiczności zalegającej chodniki**, a to w związku z korowodem dożynkowym. Publiczność tarnowska po raz pierwszy miała sposobność zobaczenia oryginalnego korowodu dożynkowego i rozmowami na temat poszczególnych fragmentów korowodu, a zwłaszcza młynarza z oryginalnymi żarnami, przejętego swoją rolą mielenia i gospodyni z olbrzymią dzieżą do złudzenia imitującą mieszanie ciasta. Wywoływało to spontaniczne oklaski.

Jako pierwsza grupa korowodu dożynkowego postępowała **grupa oraczy za pługami i bronami** (na włóce), drugą grupę stanowił **siewca** z podwiniętymi rękami, który zamaszyście i z przejęciem rozsiewał w tłumy garściami kartki zielone z napisem „Chłop potęgą jest i basta" i „Niech żyje Witos". Trzecią grupę stanowili kosiarze z kosami, grabkami (Koło S. L. Skrzyszów). Czwartą żniwiarki z sierpami (Koło S. L. Skrzyszów). Piąta grupa (Koło Świebodzin) niosła prześliczny wieniec dożynkowy z literami „W W". Szóstą grupę stanowiły żarna oryginalne, młynarz w trakcie mielenia wzbudzał największą sensację, jak też grupa siódma z olbrzymią dzieżą na wozie i gospodynią imitującą mieszanie ciasta (p. Bednarska ze Skrzyszowa) opędzająca się rojowi dzieci i grupę ostatnią, którą stanowił stary i siwy gospodarz z olbrzymiem bochnem chleba. Osobną grupę stanowiło wesele krakowskie z własną muzyką zorganizowane przez **Koło Szynwałd**, w którym rolę panny młodej odgrywała córka **p. Jopa** ze Szynwałdu. Wspaniale wypadł dokazujący cudów na koniu drużba weselny z bukietem.

Wieniec dożynkowy złożono prezesowi Witosowi na ręce p. Witka W. ze Śmigna, który też imieniem Prezesa wbił w drzewce sztandaru pamiątkowy gwóźdź.

W zebraniu, które odbyło się na obejściu prezesa Koła S. L. w Rzędzinie p. **Kiełbasy** i który też z trybuny przybranej zielenią i portretem prezesa Witosa zagaił, przewodniczył p. **Gawin Franciszek** z Rzędzina zastępował **p. Jop Józef** ze Szynwałdu, sekretarzował p. **Łado** z Pogórskiej Woli. Przemawiali p. p. **Witek W.** ze Śmigna, **Bania J.**, prezes powiatowy w Dąbrowie tarnowskiej i inni.

Imieniem robotników zorganizowanych zamieszkujących Rzędzin przemawiał p. **Opała**, który też imieniem „dołów" zadeklarował całkowitą solidarność z chłopami. **Nadmienić wypada, że p. Opała w ubiegłym roku przebył 1 miesiąc w areszcie, aresztowany w pierwszy dzień strajku chłopskiego.**

Deklamacje wygłosiły: **Piotrowska, Łabnówna, Marcinkiewiczówna i Dankówna.**

Chór „Znicza" z Pawęzowa wykonał szereg pieśni. W uroczystości brało **udział 16 sztandarów.** Delegacja niezawodna z Łęg Górnych dawnego powiatu pilzneńskiego liczyła około 100 osób ze sztandarem.

Udział w uroczystości między innymi wzięła córka Prezesa z mężem. Uroczystość ze względu na po raz pierwszy, 'oglądany korowód dożynkowy (jeden z korespondentów jednej z codziennych gazet w korespondencji z Tarnowa podał, że w pochodzie ludowców brały figury na wzór... weneckich. Tak wygląda 'znajomość zwyczajów ludowych p. mieszczan) wywarła niezatarte wrażenie i stanowić będzie wstęp do kontynuowania i pielęgnowania pięknych zwyczajów ludowych w Tarnowskiem.

Zorganizowanie tak pięknej i oryginalnej uroczystości jest zasługą **adwokata dra Chmiela** z Tarnowa przy pomocy p. **Radłowskiego** z Tarnowa, którym należy się na tym miejscu podziękowanie za trudy poniesione. Na 'zebraniu nastrój panował zdecydowany. **Domagano się bojkotu wyborów samorządowych i wykonania uchwał kongresowych.** Na zakończenie odśpiewano pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła"... „Nie rzucim ziemi..." i „Gdy Naród do boju...".

E. B.

Ks. Panaś na zgromadzeniu

w Przemyślanach

W dniu *4 bm.* odbył się w Przemyślanach *publiczny wiec* zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe. Na zebranie to przybył *ks. Panaś*, którego na stacji kolejowej przywitały tłumy ludowców, a młodzież wiejska obsypała kwiatami. Na wiecu zebrało się *około 3 tysiące obywateli*, wśród których oprócz masy chłopów widać było nie tylko miejscowych mieszczan, ale także inteligencję, z ks. prob. Strączkiewiczem na czele. Przewodniczył na zebraniu prezes Zarządu pow. S. L. *Michaliszyn Stanisław*, sekretarzował *Jarki Jan*, do prezydium weszli *Babiec Leon* z Białego, *Trefler Piotr*, *Dzwonnikowa Stanisława*, *Mądrzakowa Barbara* i *Mądrzak Jan*.

Dwugodzinnego referatu ks. Panasia o położeniu zagranicznym i wewnętrznym naszego państwa wysłuchali zebrani uważnie, nagradzając referat oklaskami.

Niesłychany niesmak wywołało zachowanie się endecko-oenerowskiej młodzieży złożonej z 6 studentów i kilku fornali z folwarku hr. Potockiego pod komendą aplikanta adwokackiego Kołodzieja. Ci rycerze mieczowi przybyli dwie godziny przed zebraniem i otoczyli trybunę taborem związanych krzeseł, by nie dopuścić ludowców na front zebrania. Gdy straż porządkowa uderemniła ich zamach, dwukrotnie usiłowali jeszcze powtórzyć te taboryckie manewry, ale im się nie udało. Gdy w czasie dyskusji Kołodziej zaczął krytykować program Stronnictwa Ludowego za to, że nie wzywa do bicia żydów, ze sali padły głosy, by Kołodziej skłonił swego ojca Konstantego Kołodzieja do zerwania spółki drzewnej ze żydem Landmanem Rafaelem bo obaj niemiłosiernie obdzierają chłopów i mieszczan. Zebrani nie dopuścili Kołodzieja do dalszych popisów i *zmusili go do opuszczenia sali* razem z jego grupą hrabiowskich fornali i studentów którzy dali się otumanić spryciarzowi z mieczykiem, który żyje z handlu uprawianego do spółki z żydami, a równocześnie chce obywateli tumanić hitlerowskim rasizmem.

Ludowcy w powiecie dębickiem za bojkotem wyborów samorządowych

Dnia 4-go września br. odbyło się w **Dębicy zebranie 29 Kół S. L.** obwodu dębickiego pod przewodnictwem byłego posła **p. Stachnika.**

Po wyborze delegatów na Zjazd Wojewódzki do Rzeszowa, przy czym wybrano jedną z kobiet na delegatkę ze względu **na duży ruch organizacyjny wśród kobiet w powiecie** wygłosił krótki referat na temat polityki zagranicznej i stosunków wewnętrznych w państwie p. Stachnik.

W dyskusji jako pierwszy 'zabrał głos przybyły z Tarnowa **p. Brożek Edward,** który wypowiedział się stanowczo **za bojkotem wyborów samorządowych i natychmiastowem wykonaniem uchwał kongresowych.** Stanowisko to poparli inni.

Zebranie dla drugiej części powiatu okolic Sędziszowa miało się odbyć w piątek, 9 września br. przy udziale p. Stachnika, na którym ma być nadto postanowiony wiec publiczny w okolicy Sędziszowa.

W każdym domu chłopskim — portret Prezesa Witosa!

Wiadomości ze świata

Przemówienie Prezydenta Czechosłowacji

Nawoływanie do zachowania spokoju

Dn. 10 o g. 18.30 prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz wygłosił w językach czeskim i niemieckim przemówienie, które było transmitowane przez radio, a następnie na krótkich falach nadawane we wszystkich językach europejskich.

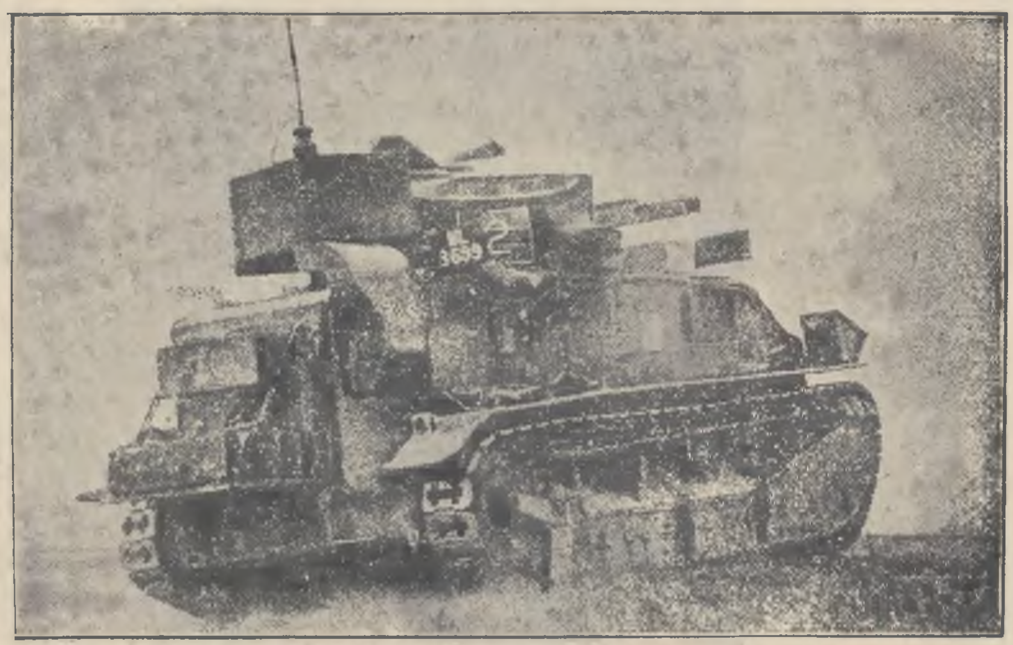
W przemówieniu tym prezydent Benesz zwrócił się do wszystkich narodowości, obozów, stronnictw politycznych i obywateli w Republice z oświadczeniem, że przemawia do nich w chwili najcięższej od wojny światowej. Przez 20 lat Czechosłowacja rozwijała się w pokoju ewolucyjnie, dziś jednak szybkość, z jaką rozgrywają się wydarzenia w Europie, zmusza ją do zmiany tempa tego rozwoju. Czechosłowacy czynią to, nie tracąc prawego i szczerego ducha demokratycznego.

W tym też duchu przystąpili do rokowań ze wszystkimi mniejszościami w Republice, poczynając od Niemców sudeckich. Zasady projektu czechosłowackiego, przedłożonego Niemcom sudeckim, a ogłoszonego dzisiaj, są oparte w znacznej mierze na statucie narodowościowym, opracowanym już na wiosnę roku bieżącego.

Przy opracowaniu projektu rząd czechosłowacki kierował się tradycjami demokratycznymi i chęcią dania mniejszościom narodowym tego, co im się w Republice należy: równouprawnienia i stanowiska, odpowiadającego ich stanowi liczbowemu. Taką postawę wobec mniejszości narodowych może zająć jedynie naród tak patriotyczny, jak Czechosłowacy.

Prezydent Benesz wyraził wiarę, że projekt rządu czechosłowackiego stanie się podstawą do rozwiązania zagadnienia sudecko-niemieckiego. Zaznaczył jednak z naciskiem, że zarówno w demokratycznej strukturze jak i w polityce państwa nic się nie zmieni. Czesi — dodał prezydent — pierwsi rozwiązują w taki sposób zagadnienia mniejszościowe, nie będą jednak pod tym względem ostatni, gdyż i inne państwa będą miały podobne problematy do rozwiązania.

„Ponosimy — rzekł prezydent — największą ofiarę dla ocalenia pokoju światowego, pragnąc dać dowód Europie i Ameryce, a zwłaszcza Anglii i Francji, że pragniemy współżyć ze wszystkimi państwami, a zwłaszcza z sąsiadem niemieckim". Projekt czechosłowacki ma się przyczynić do przywrócenia zaufania i współpracy między dwoma największymi narodami w Republice.



Z ostatnich manewrów angielskich koło Tillhead. Ciężki czołg w akcji bojowej

Prowokacje henleinowców

Praga, 11 września.

Niemcy zorganizowali tu wiec protestacyjny przeciwko zamknięciu niemieckiego kinematografu „Metropol". Policja rozproszyła demonstrantów.

We Frimburgu pod Czeskimi Budziejowicami doszło do starcia policji z tłumem demonstrantów, członków Partii Niemców sudeckich, którzy wznosili okrzyki: „Jeden naród — jedno państwo — jeden wódz" i śpiewali hymn „Deutschland ueber alles" oraz pieśń Horsta Wessela.

Po pogrzebie członka Partii Niemców sudeckich Alfreda Knolla doszło w czasie powrotu starszyzny partyjnej i pocztów sztandarowych do miasta do incydentu. Grupa henleinowców rzuciła się na przejeżdżający samochód lekarza okręgowego dr. Monela i wybiła w nim kilka szyb. Atakujący na wezwanie swych posłów cofnęli się.

W miejscowości Fischern w pobliżu Karlovych Varów doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy członkiem Partii Niemców sudeckich a czeskim socjal-demokratą. Niemiec udał się z policjantem na posterunek celem spisania protokółu. Gdy wiadomość o tym rozeszła się po mieście, przed posterunkiem policyjnym zebrał się parotysięczny tłum, domagając się zwolnienia aresztowanego. Ostatecznie policja zgodziła się uwolnić go. Doszło do starcia z policją, w czasie którego czterech Niemców odniosło rany.

W sobotę i niedzielę miały się odbyć w Jabłońcu zebrania uczestników wojny światowej. Z tej okazji na ratuszu wywieszono flagę Niemców sudeckich. Władze nakazały zdjąć ją.



Brytyjski minister lotnictwa sir Kingsley Wood odbył na lotnisku Kidbrooke inspekcję balonów zaporowych, przeznaczonych do obrony Londynu. Na ilustracji widzimy pana ministra jak wychodzi z gondoli balonowej w dosyć trudnych warunkach.

Wojny można uniknąć

oświadcza minister Sarraut

Minister spraw wewnętrznych Albert Sarraut podczas inauguracji pomnika mera miasta Noyon, poległego podczas wojny światowej, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział, że interesy narodu wymagają, by wszyscy Francuzi skupili się około rządu.

Przemówienie swe Sarraut zakończył słowami: „Wojna nie jest nieuniknioną koniecznością. Ludzie dobrej woli wszystkich narodów mogą i powinni uczynić wszystko, by jej zapobiec. Francja szczyci się, iż należy do narodów, ożywionych tą dobrą wolą. 20 lat pokoju pozwoliło naszemu krajowi podnieść się z ruin i nienawiści lub nieprzyjaźni w stosunku do dawnych nieprzyjaciół".

Opinia Litwinowa

W rozmowie na temat położenia w Czechosłowacji Litwinow wyraził obawę, że nadmierne ustępstwa ze strony Pragi mogą wywołać zaburzenia w całym kraju i wyraził życzenie, aby Anglia i Francja zastanowiły się nad tym niebezpieczeństwem.

W Palestynie krew się leje...

Ubiegłej nocy oddział uzbrojonych powstańców arabskich zaatakował posterunek policyjny w Beersheba. W czasie walki zabity został jeden policjant brytyjski. Po zrabowaniu dużej ilości broni i amunicji powstańcy podłożyli ogień pod budynki posterunku oraz urzędów, które doszczętnie spłonęły.

Inny oddział powstańców zajął również ubiegłej nocy wieś arabską woło Nazaretu. Powstańcy ranili wójta wioski i jego syna oraz zabili córkę. Wieśniacy zaatakowali następnie powstańców i zabili dwu z nich.

Ponadto ub. nocy rzucono bomby na główną kwaterę policji w Jaffie i podpalono posterunek policji pod Esdraelon. — Przecięcie linii, łączącej studio radia w Jerozolimie ze stacją nadawczą w Ramallah wywołało przerwę w programie radia palestyńskiego.

W dniu onegdajszym zabito w Haifie marynarza brytyjskiego ze stojącego w porcie okrętu „Malaya". Dziś rano niedaleko kolonii żydowskiej w południowej Palestynie w starciu z powstańcami dwuch rezerwowych policjantów żydowskich zostało zabitych, a dwuch rannych. Po południu zastrzelono na granicy Haify i Tel-Avivu chłopca żydowskiego.

Wydarzenia polityczne

w ubiegłym tygodniu

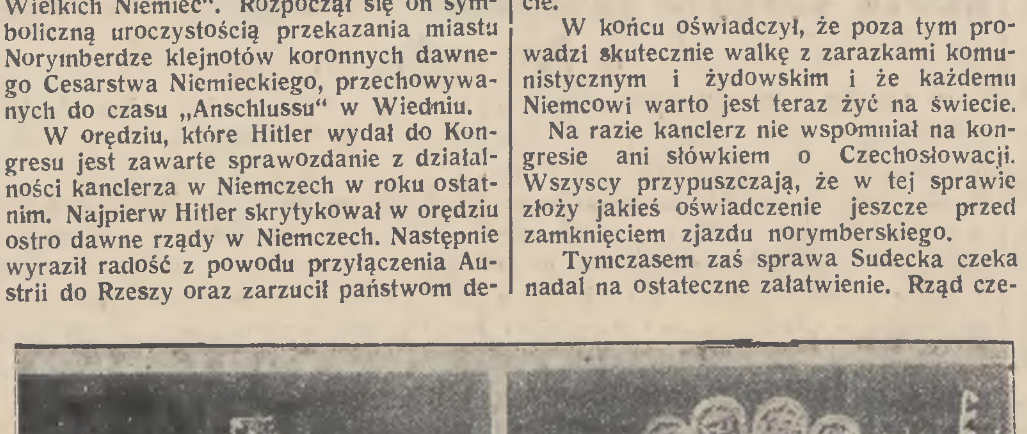
Życie polityczne Europy stało w dniach ostatnich pod znakiem kongresu partii hitlerowskiej w Norymberdze. Zjazdowi temu nadano w roku bieżącym nazwę „Kongresu Wielkich Niemiec". Rozpoczął się on symboliczną uroczystością przekazania miastu Norymberdze klejnotów koronnych dawnego Cesarstwa Niemieckiego, przechowywanych do czasu „Anschlussu" w Wiedniu.

W orędziu, które Hitler wydał do Kongresu jest zawarte sprawozdanie z działalności kanclerza w Niemczech w roku ostatnim. Najpierw Hitler skrytykował w orędziu ostro dawne rządy w Niemczech. Następnie wyraził radość z powodu przyłączenia Austrii do Rzeszy oraz zarzucił państwom demokratycznym, że — jego zdaniem — sprzeczają się tylko z państwami faszystowskimi, nie przyczyniając się do polepszenia stosunków gospodarczych na świecie.

W końcu oświadczył, że poza tym prowadzi skutecznie walkę z zarazkami komunistycznym i żydowskim i że każdemu Niemcowi warto jest teraz żyć na świecie.

Na razie kanclerz nie wspomniał na kongresie ani słówkiem o Czechosłowacji. Wszyscy przypuszczają, że w tej sprawie złoży jakieś oświadczenie jeszcze przed zamknięciem zjazdu norymberskiego.

Tymczasem zaś sprawa Sudecka czeka nadal na ostateczne załatwienie. Rząd czechosłowacki, ulegając perswazjom lorda Runcimana i naciskowi Anglii, wystąpił z nowymi propozycjami, które uwzględniają na ogół ze szkodą dla Republiki zasadnicze żądania Niemców sudeckich, wysunięte swego czasu w Karlsbadzie przez Henleina. Propozycje rządu czechosłowackiego są już kresem ustępstw. Dalsze ustępstwa byłyby równoznaczne z przygotowaniami do rozbioru Czechosłowacji.



W pierwszym dniu Kongresu hitlerowskiego w Norymberdze przewieziono do tego miasta z Wiednia klejnoty koronne dawnego Cesarstwa Niemieckiego. Na ilustracji korona, pochodząca z XI wieku.

Zrazu Niemcy sudeccy przyjęli te propozycje jako podstawę do dalszych rokowań z rządem czechosłowackim, nagle jednak zerwali je, podając za powód takiego swego kroku zajścia, jakie się rozegrały w Morawskiej Ostrawie, gdzie policja czeska poturbowała demonstrujących na ulicach Niemców.

Jak widzimy, do odprężenia w Europie środkowej nie doszło. Angielskie koła polityczne liczą na lorda Runcimana, wierząc, że jego zręczność dyplomatyczna może doprowadzić do wznowienia rokowań.

Nie jest jednak wykluczone, że Niemcy, odrzuciwszy propozycje czechosłowackie, będą się domagali urządzenia w Sudetach... plebiscytu. Nie potrzeba wyjaśniać, jakimi niebezpieczeństwami dodatni dla Niemiec wynik takiego plebiscytu groziłby nie tylko Czechosłowacji, ale całej Europie w ogóle.

W groźnej dla pokoju europejskiego chwili zbiera się w Genewie Liga Narodów na swą doroczną jesienną sesję.

Słychać, że dotknięta niemocą Liga ma otrzymać zastrzyk tężyzny w postaci zmian w pakcie, który ją swego czasu powołał do życia. Orędowniczka tych zmian jest podobno Anglia. Wnioski jej pójdą, jak słychać, w kierunku. przekształcenia postanowień sankcyjnych, zawartych w art. 16 Paktu Ligi

T. Gr.

LISTY I KORESPONDENCJE

Ludowcy i tu górą

(Korespondencja z Żywieckiego)

Żebyśmy mieli tyle chleba w Żywiecczyźnie, co pięknych okolic, tyle radości ile słońca, to dobrze działoby się u nas. Niestety, nędza panująca na wczesną zimną wiosnę, dała się chłopom zwłaszcza biedniejszym srodze we znaki. Oto nie dość, że trzeba było kupować chleb i opał, to jeszcze paszę dla bydła i koni przez przeciąg dwóch miesięcy. Dużo też bydła wyginęło z wycieńczenia. Co do zarobków, to zarobki marne. Często się zdarza, że bogatszy chłop otrzyma jakiś zarobek, a biedak obdarzony liczną rodziną zostaje przy tym pominięty. Ludzie odżywiają się marnie. O złym odżywianiu mogłyby dużo powiedzieć komisje asenterunkowe.

Mimo biedy życie polityczne zaczyna u nas pulsować coraz silniej. Zgodnie z poleceniem władz Stronnictwa Ludowego odbyliśmy Święto Ludowe, Święto Czynu Chłopskiego, **a ostatnia wielka manifestacja ludowa w Milówce, na którą przybył i generał Józef Haller, wywarła w całym powiecie wielkie wrażenie.**

Nie od rzeczy będzie wspomnieć i o wyborach do Okręgowego Tow. Roln. w Żywcu, które odbyły się na wiosnę, które dały wspaniały sukces ludowcom. Do prezydium weszli p. **Baron**, znany działacz ludowy jako prezes, **p. Widuch** jako wiceprezes, p. **Kaczor** jako wiceprezes i p. **Wandzel** jako sekretarz.

Do Kół Stronnictwa Ludowego przystępuje chłop ofiarny, zdrowo myślący, patriotycznie wyrobiony. Tylko nie ustawać w pracy, a Żywiecczyzna pokryje się siecią organizacyj ludowych.

Wojciech Fułat z Szarego.

Nabożeństwo żałobne w Grybowskiem

Dnia *19 sierpnia br.* odprawiona została w kościele parafialnym *w Gródku* koło Grybowa *żałobna Msza św. za spokój dusz chłopów, którzy zginęli w zeszłorocznych zajściach sierpniowych.* Na nabożeństwo przybyły tłumy wiernych a miejscowe Koło S. L. ze sztandarem okrytym krepą. —

Ofiara nocnej rewizji

(Korespondencja z powiatu Przemyśl)

ŁĄCZKI, GMINA DUBIECKO. W gromadzie Łączki **w nocy** z dnia 21 na 22 sierpnia br. przyszło dwóch posterunkowych z komendantem posterunku z Siedlisk, powiat Brzozów, **przebranych po cywilnemu do domu Marcina Siwego**, dwumorgowego gospodarza. **Oświecili od zewnątrz latarkami mieszkanie, wołając, by otworzyć drzwi, grożąc ich wywaleniem. Nadmienić należy, że rodzina Siwego żyła jeszcze pod wrażeniem napadu bandyckiego na dom sąsiada, który miał miejsce przed paru dniami również w nocy.** A gdy gospodarz nie chciał otworzyć drzwi, **bandyci oddali do niego kilka strzałów, raniąc go ciężko.** Gospodarz ów dogorywa w szpitalu w Przemyślu.

Pod wpływem gróźb posterunkowych, żona Siwego otwarła drzwi. Posterunkowi poszukiwali jakiegoś obywatela z gromady Deląg**ów** z gminy Nożdżec, powiat Brzozów, który ma do odsiedzenia kilka tygodni aresztu za strajk chłopski. Rewizja szczegółowa nie dała żadnych rezultatów. Ba, ale nie na tym koniec. **Oto najście nocne, oświetlanie domu latarkami z zewnątrz, dobijanie się do drzwi, skowyt bitego psa itd. tak wpłynęło na Siwego, który słabował na serce, że Marcin Siwy rankiem zakończył życie.**

Oto do czego doprowadziła rewizja w warunkach wyżej opisanych.

Ludowcy z Łączek.

Głód ziemi

(Korespondencja z powiatu Przemyśl)

PNIKUT, W WRZEŚNIU. We wsi naszej **rzymsko - katolicka kapituła** w Przemyślu **posiada około 400 morgów ziemi i kilkadziesiąt morgów lasu.** Część tej ziemi wydzierżawiła tutejszym chłopom **(około 100 morgów)** za dość wysoką cenę dzierżawną, resztę zaś dzierżawi p. Patlewicz za wiele niższą cenę niż chłopi.

Ludność tutejsza jest biedna, brak ziemi, brak fabryk, brak zarobków. W tych warunkach nędza jest częstym gościem pod strzechami chat. Chłopi tutejsi chętnie by wydzierżawili tę ziemię i chętnie by płacili taką samą cenę dzierżawną, co i p. Patlewicz.

Gorycz potęguje się jeszcze i z tego powodu, że chłopi tutejsi po powrocie z wojny światowej zaraz chwycili za broń w obronie ziemi, do wojska na wojnę z Ukraińcami zgłaszali się chętnie na ochotnika, tak samo w roku 1920. Po obrońcach Ojczyzny pozostały wdowy i sieroty, niejeden z wojny wrócił jako kaleka, właśnie chłopi mają pełne prawo, by bodaj uzyskać dzierżawę. A tymczasem ten co nie był na wojnie, bodajże i w wojsku nie służył, dzisiaj jest dzierżawcą obszaru kapituły. Zbyt rychło zapomniano o zasługach chłopów. Może kapituła w Przemyślu uwzględni wreszcie słuszne żądania chłopów i zlikwiduje ognisko niezadowolenia póki jeszcze czas.

Chłopi z Pnikuta.

„Frontem" do wsi

(Korespondencja z pow. Sanok).

Trzynaście km. na północ od Sanoka w zacisznym ustroniu, między górami i lasami rozsiadła się malutka wioska, zwana **Falejówka.** Na mapie jej nie znajdziesz Czytelniku — daremny trud. Podobno tylko w mapach wojskowych zaznaczono ją drobnym maczkiem. Ale mimo wszystko taka wieś jest.

Bieda tu wielka, ale lud pracowity, boryka się jak może, by urwać głowę biedzie i nie być ciężarem odrodzonej Ojczyzny i nie powiększać rejestru bezrobotnych.

Z ziemi niezbyt urodzajnej — chce wyciągnąć jak najwięcej, by wyżywić swe liczne rodziny.

Wobec zbliżającej się pory siewu — miejscowe **Kółko Rolnicze**, chcąc dostarczyć swoim członkom, po tańszej cenie **sztucznych nawozów**, zamówiło wprost z fabryki wagon superfosfatu. Jako zadatek Kółko wysłało 500 zł., resztę fabryka miała pobrać przy odbiorze.

W dniu 6. 9. nadszedł telegram, że wagon już jest na stacji.

Energiczny sołtys zebrał resztę pieniędzy 850 zł., zwerbował 23 fur (bo konie tu bardzo biedne i słabe) i jazda natychmiast na stację.

Tu zaczyna się właściwa historia, prawdziwe piekło, spowodowane przez biurokrację.

Sołtys przedkłada telegram z gotówką, by przy kasie wykupić wagon. Pan władza od kasy powiada — **nie wydam — na telegramie powinna być pieczątka Kółka Rolniczego.**

— Panie szanowny — orenduje sołtys — myśmy przyjechali 13 km. 23 furmankami — a teraz roboty w polu, nie mamy czasu dwa razy jeździć po to samo, myśmy nie wiedzieli, że aż trzeba pieczątki, **a do Falejówki posłaniec nawet na koniu nie zdąży zajechać przed zamknięciem biura.**

Nie wydam rzecze surowo władza.

Sprytny sołtys wpada na pomysł. Panie — powiada — a może wystarczy pieczątka z gminy (Falejówka należy do gminy Sanok) albo ze starostwa. Tam mnie znają to mi potwierdzą.

Dobrze! wystarczy — rzecze protekcjonalnie urzędnik.

Sołtys, jako że człowiek wojskowy, nie traci czasu, ale biegiem do gminy. Jest już po 3-ciej. Gmina skończyła urzędowanie. Zaczynają się poszukiwania urzędników po mieście. Radość, znaleziono pana, który wystawił odpowiednie świadectwo z pieczęcią i podpisem.

Ucieszony sołtys przedkłada funkcjonariuszowi papierek z pieczęcią gminy. — **Za mało, to nie wystarcza — słychać głos z kasy.** Sołtysa zamroczyło, całe szczęście, że stał przy ścianie. Co ten pan chciał jeszcze, nie wiadomo.

Złośliwi twierdzą, że ten pan specjalnie robi utrudnienia chłopom, aby nie psuli miejscowym Żydom interesu. Ale to nie prawda — to nie był złość ludzka.

Konkluzja. 23 furmanek późno wieczorem wróciło próżno do Falejówki z błogosławieństwem dla pańskich rządów.

Tak wygląda w praktyce zasada „frontem do wsi". Panowie z dyrekcji, czy nie ma już w Polsce roztropniejszych ludzi na takie odpowiedzialne stanowisko?

J. M.



Z manewrów francuskich. Zamaskowany ciężki karabin maszynowy na stanowisku

Zorganizowana politycznie wieś

(Korespondencja z powiatu Łańcut)

WÓLKA GRODZISKA. W wiosce naszej liczącej zaledwie 120 mieszkańców już szósty rok jesteśmy zorganizowani w Kole Stronnictwa Ludowego. **W obecnym roku liczba członków w Kole wynosi 81 osób, Sekcja Kobiet liczy 32 członkinie, Koło „Wici" liczy 39 osób.** Na jednym z zebrań uchwalono utworzyć **„Zespół gazetowy".** Na każdą gazetę dopłacało się z kasy Zespołu 2 zł. Próba okazała się dodatnią, niemal wszyscy członkowie należą do „Zespołu" a gazet przychodzi do członków S. L. i do młodzieży: „Piasta" 5 egzemplarzy, „Zielonego Sztandaru" 4 egzemplarze, „Gazety Grudziądzkiej" 3 egzem., „Wici" 2 egzemplarze, „Hasła Rol-Ogród" 1 egzemp.

Ponieważ tylko światły chłop posiada wartość dla stronnictwa i państwa a uświadomienie i wiedzę da się osięgnąć tylko przez czytanie gazet i książek — dlatego wszystkie Koła powinny rozwinąć jak najżywszą akcję w kierunku wzmożenia poczytności „Piasta" i innych organów Stron. Lud., ażeby nakłady pism podwoiły się i potroiły, a wówczas i wydawnictwa będą w możności rozszerzyć i objętości gazet i urozmaicić je bogatym materiałem.

Jan Śmiałek.

—o—

Zlikwidowanie endeckich wystąpień

(Korespondencja z Kolbuszowskiego).

RANIŻÓW Chłopi w tutejszej okolicy są wszyscy zorganizowani w Stronnictwie Ludowym. gospodarczo skupiają się w spółdzielczości „Społem", młodzież wychowuje się w Kołach Mł. W. „Wici" Dlatego też ani Ozon ani endecja nie mają do nas dostępu, mimo **różnych chwytów. Na kilka dni przed 15-tym** sierpniem br. przed świętem. „Czynu Chłopskiego" nadeszło do chłopów z Raniżowa i okolicy kilkaset numerów „Wielkopolanina". Numery nadeszły bezpłatnie. Chłop jednak miejscowy nauczony doświadczeniem, że co tanie to liche, a co darmo to szkodliwe, nie tylko że pism endeckich nie czytał, ale nawet nie chciał przyjmować od listonoszów.

Nie poprzestając na tem, endecy w dniu 15 sierpnia br. zaczęli przybywać do Raniżowa na Rynek z innych stron. Pierwsi przybyli autobusem z powiatów Łańcut i Nisko w liczbie 30. Małpowali faszyzm, czy hitleryzm, trzymając podniesionie ręce do góry i wydając jakieś okrzyki. Później nadjechał autobus, który przywiózł domorosłych faszystów z Sandomierza i Rzeszowa.

Jednak natychmiast po zetknięciu się z tutejszą, ludnością. *naszym faszystom ubyło odwagi, nie krzyczeli, nie wiwatowali. Skoro zaś zaczął przemawiać ich wódz Henryk Kato z Raniżowa, dostali tak ciętą odprawę, zgotowaną im przez setki ludowców, że musieli corychlej wynieść się z Raniżowa i zostawić wieś w spokoju.* Ludowcy zaś odśpiewawszy kilka pieśni ludowych wyruszyli do miasta powiatowego, do Kolbuszowej. gdzie godnie święcili rocznicę „Czynu Chłopskiego" *wysyłając telegraficznie do władz Stron. Lud. uchwałę domagając się wykonania uchwał Kongresu krakowskiego* *Ludowcy.*

Pożyteczne odczyty

KUPNO, POW. KOLBUSZOWA. Chcąc pogłębić zrozumienie i znaczenie spółdzielczości, **sklep spółdzielczy w Kupnie** organizuje szereg odczytów i pogadanek na temat spółdzielczości. Na referenta tych spraw zaproszono dawnego działacza b. posła i dyrektora szkoły p. **Jana Bielaka.** Jeden odczyt na temat „Jak rolnicy w Danii doszli do zamożności", już się odbył. Prelegent w dokładnym i przystępnym referacie omówił stosunki gospodarcze, oświatowe i spółdzielcze tego małego kraju, w którym rolnictwu tak dobrze się powodzi. Licznie zebrani ludzie z Kupna i okolicy z wielkim zainteresowaniem słuchali ciekawego odczytu i prosili prelegenta, aby do Kupna przybył i wygłosił dalsze referaty. P. Bielak przyrzekł do nas przybyć **w ostatnią niedzielę września (25 bm.)** i wygłosić odczyt p. t. **„Co spółdzielczość może dać rolnictwu". Zebranie odbędzie się w dużej sali Domu Ludowego w Kupnie,** na które spółdzielcy nawet z dalszych okolic przybyć powinni. Bliższych informacyj mogą udzielić p. **Jan Gaweł** w Kupnie i p. **Salach** w Kolbuszowej Górnej.

Spółdzielcy.

DELEGACJA FRANCUSKA W POLSCE. Do Warszawy przybyła delegacja francuska na obrady mieszanej Komisji Rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-francuskiego. Rada Handlu Zagranicznego urządza dla członków delegacji francuskiej wycieczke do Lwowa na Targi Wschodnie.

Z POWIATU TARNOPOLSKIEGO.

W niedzielę dnia 28 sierpnia br. odbyło się we wsi **Chodaczków Wielki**, powiatu tarnopolskiego zebranie Stronnictwa Ludowego, w którym wzięli bardzo liczny udział miejscowi ludowcy. Referat polityczny wygłosił delegat S. L. ze Lwowa Zaleski, po czym odbyła się ożywiona dyskusja, w której **zebrani domagali się od władz S. L. wykonania uchwał Kongresu krakowskiego.**

Z Małopolski Wschodniej

Manifestacja ludowców w Hallerczynie

(Korespondencja z pow. Brody).

Na wiadomość, że do *Hallerczyna* przybywa *gen. Haller* na uroczystość otwarcia parafii której jest głównym fundatorem, zebrało się *kilka tysięcy ludowców, wśród których było wielu dawnych żołnierzy Hallera*. Generałowi towarzyszył dawny kapelan legionów *ks. Panaś*, znany działacz ludowy dr. Tabisz oraz pluton Związku Hallerczyków ze sztandarem. Ludowcy powitali Generała bardzo serdecznie. Nie obeszło się jednak bez zgrzytów. Miejscowy proboszcz ks. Duszeńko, którego chłopi już doskonale znają z jego ozonowej działalności w powiecie zborowskim, wygłosił kazanie twierdząc, że celem Kościoła jest szukanie „szczęśliwości" i „bezpieczeństwa". W myśl tych ideałów on osobiście *zagroził prezesowi Chorągwi lwowskiej Hallerczyków aresztowaniem za żądanie uzupełnienia programu przemówieniem delegata, Stronnictwa Ludowego. To też po zakończeniu uroczystości religijnych, mimo czułych słów pana starosty wszyscy ludowcy to jest, dziewięć dziesiątych zebranych opuścili gremialnie Dom ludowy.*

Mieszkańcy Hallerczyna zaprosili ks. Panasia i dr. Tabisza na szklankę mleka na podwórzu jednego z sąsiadów i tam odbyło się poufne zebranie.

Chłopska ofiarność

(Korespondencja z Rohatyńskiego).

Niedawno poczęła się realizować w Małopolsce Wschodniej myśl budowy uniwersytetu wiejskiego niezależnej chłopskiej uczelni. Myśl przybierająca konkretne formy porwała chłopów tej ziemi i uczyniła z nich ludzi pragnących tworzyć rzecz wielką. W odpowiedzi na wezwanie Komitetu Budowy o gromadzenie na ten cel funduszów na zebraniu koła Stronnictwa Ludowego w Szerokiej — Kornelin, powiatu rohatyńskiego, zebrani po zapoznaniu się z celami, zadaniami i znaczeniem uniwersytetu zadeklarowali na cele budowy 1.825 zł. (tysiąc osiemset dwadzieścia pięć zł.). Gdy zważymy, że jest to niewielka bo zaledwie czterdzieści kilka numerów licząca wioska — fakt ten nabiera ogromnego znaczenia. Napełnia dumą, radością i wiarą w przyszłość. W sercach rośnie obraz dzieła do którego porwał się chłop kresowy. Obraz ten przy takiej ofiarności stanie się rychło faktem dokonanym. *M. T.*

Dlaczego brak odpowiedzi?

Zanotować pragniemy na tym miejscu pewien fakt, który bardzo dobrze ilustruje stosunki na terenie naszego powiatu, szczególnie gdy chodzi o tak ważne sprawy jak *szkolnictwo powszechne*. Oto w Batyjowie kierownikiem szkoły jest p. *Stachowski*, który równocześnie jest zarządcą folwarku majątku kościelnego i kieruje wszystkimi strzelecko-ozonowymi organizacjami we wsi. *Gorzej jest ze szkołą, do której rzadko zagląda.* Zajęty polityką i ubocznymi zajęciami niema czasu na uczenie dzieci. Miejscowi chłopi opisali postępowanie kierownika w piśmie zbiorowym do Kuratorium lwowskiego i nic. Czekają parę miesięcy na odpowiedź nauka szwankuje a p. Stachowski politykuje. Może ktoś właściwy ze szkolnictwa tym się zainteresuje.

Z POWIATU TARNOPOLSKIEGO.

Onegdaj odbyło się **w Chodaczkowie**, powiatu tarnopolskiego zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego przy licznym udziale miejscowych chłopów. Na zebraniu sprawy organizacyjne referował delegat ze Lwowa **Zalewski.**

Na dzień 4 bm. zwołany został do Chodaczkowa wiec publiczny — w ostatniej jednak chwili do odbycia wiecu nie doszło, ponieważ władza znalazła jakieś braki „formalne" w zezwoleniu na odbycie wiecu. Przybyły ze Lwowa delegat **Józef Kowal** odbył zebranie organizacyjne, na którym referował sytuację polityczną krajową i zagraniczną.

Z POWIATU KOPYCZYŃCE.

W dniu 4 bm. odbył się **w Kopyczyńcach** walny **zjazd powiatowy S. L.**, połączony z wyborem nowego zarządu powiatowego. Zjazd był bardzo licznie obesłany. Na zjazd przybył kierownik sekretariatu na Małopolskę Wschodnią **Edward Machowski**, który wygłosił referat organizacyjny. W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem powiatowym wybrano p. **Pelechatego.** Obecni na zjeździe delegaci rozjechali się z mocnym poczuciem odpowiedzialności, jaka na chłopach ciąży i z postanowieniem jeszcze większego wzmożenia pracy organizacyjnej.

Z BUCZACKIEGO.

W ubiegłą niedzielę zwołany został do **Barysza**, powiatu buczackiego, **zjazd powiatowy.** Na zjazd przybyły masy ludowców z całego powiatu. Jako delegat na zjazd przybył znany działacz ludowy, b. więzień polityczny **dr. Stanisław Tabisz**, witany bardzo serdecznie przez zgromadzonych ludowców. Dr. Tabisz wygłosił referat wysłuchany z zainteresowaniem przez zgromadzoną ludność, która prelegenta wynagradzała hucznymi oklaskami. Po referacie odbyła się dyskusja, poczym załatwiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych.

W POWIECIE RADZIECHÓW.

Dnia 4 bm. odbyło się **w Nowostawcach** powiatu radziechowskiego zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego, na które przybyli bardzo licznie chłopi i kobiety polscy i ruscy **z pięciu sąsiednich wiosek.** Zebranie zagaił prezes powiatowy **p. Malec**, obszerny referat organizacyjny wygłosił **Reczuch Jan** ze Lwowa. Po referatach wywiązała się dyskusja, w wyniku której założono w miejscu Koło stronnictwa, oraz postanowiono podjąć pracę organizacyjną we wsiach do tej pory niezorganizowanych.

Z POWIATU BRODZKIEGO.

Ludowcy powiatu brodzkiego robili starania w tamtejszym Starostwie o zezwolenie na urządzenie zgromadzenia publicznego na dzień 4 września br. Starostwo zezwolenia nie udzieliło, motywując swą odmowę **istnieniem ostrych nastrojów wśród ludności.**



Popularna w Afryce gra, polegająca na wsadzaniu do dołków wydrążonych w piasku małych okrągłych kamyczków. Reguły tej gry są jednak bardzo skomplikowane, tak, że nie każdy może jej się oddawać.

Kronika Kielecka

OCH TEN ZARZĄD GMINNY W MALESZOWEJ

Zarząd gminy **Maleszowa**, pow. Kielce, skazał: **Jachowskiego Wacława. Pietrzyka Józefa, Pietrzyka Stanisława, Cecota Jana, Pietrzyka Stanisława s. Tomasza i Sabota Stefana z Lisowa, po 20 zł. grzywny i 2 dni bezwzględnego aresztu, za to, że w niedzielę, 25 marca br. o godzinie 17-tej śpiewali we wsi Lisowie „Gdy naród do boju..."**

SYPIĄ SIĘ KARY NA LUDOWCÓW

Starostwo powiatowe w Jędrzejowie nakazem karnym z dnia 26 sierpnia br. skazało działacza ludowego **Mieczysława Kwasa** z Chomętowa, za przemówienie na tegorocznym Święcie Ludowym, **na 50 zł. grzywny albo 25 dni aresztu. Stanisław Białek** z Domaszowic, pow. Kielce, został skazany przez zarząd gminy w Dąbrowie **na 2 dni bezwzględnego aresztu**, za to, że miał rzekomo okulawić sąsiadce gęś. Innego obywatela z Domaszowic tenże sam zarząd gminny w Dąbrowie skazał na 3 dni bezwzględnego aresztu, za to, że miał spuszczonego psa z uwięzi. — To to ma być niby ten front do wsi?

WOJNA O 4 GROSZE

Zarząd gminy w Poraju, pow. Zawiercie, pismem z dnia 18 sierpnia br. nr. 15 zawiadomił **Michała Kwiatkowskiego** z Choronia, że zgodnie z wykazem Urzędu Skarbowego w Zawierciu z dnia 10. 8. 1936 r. zalega z zapłaceniem kosztów egzekucyjnych, z tytułu przymusowego egzekwowania zaległych należności podatkowych, **sumą, która wynosi 4 gr.** — (słownie cztery grosze). Podając powyższe do wiadomości, zarząd gminy wzywa do wpłacenia powyższej kwoty do tutejszej kasy gminnej w terminie do dnia 1. 9. 1938 r. W razie nie zapłacenia tej sumy w określonym czasie, takowa będzie ściągnięta przymusowo. Podpisany wójt Władysław Siwek".

Mamy tylko jedno pytanie, ile wynoszą koszta manipulacyjne w Urzędzie Skarbowym w Zawierciu i w Zarządzie Gminnym w Poraju, oraz koszta doręczenia, zanim się „takową" kwotę 4 groszy ściągnie. — Głupstwo jest wieczne!

LUDOWCY W OLKUSKIEM PRZECIWKO USTAWIE SAMORZĄDOWEJ

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia br. **w Olkuszu** w sprawie nowej ustawy samorządowej powziął następujące uchwały:

Stronnictwo Ludowe protestuje przeciwko nowej ustawie samorządowej, domagając się uczciwych i demokratycznych wyborów samorządowych do wszystkich szczebli samorządu. Żądamy prostych i czystych wyborów. Żądamy obniżenia granicy wieku i dopuszczenia młodego pokolenia do pracy w samorządzie.

STANOWISKO LUDOWCÓW KIELECKICH WOBEC KIEROWNICTWA RADIA

Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Kielcach, zaprosił do współpracy Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach. Prezydium Zarządu Wojewódzkiego w dniu 3 września wystosowało na to zaproszenia poniższą odpowiedź:

— „Doceniamy w pełni rolę, jaką mogłoby radio odegrać w podniesieniu kraju w ogóle, w wsi w szczególności, pod względem kulturalnym, gospodarczym itd. Byliśmy też gotowi użyć naszego wpływu wśród chłopów dla radiofonizacji wsi, **gdyby radio nie było — tak jak jest dziś, oddane na usługi jednego obozu politycznego.**

Dzisiejsze stanowisko radia jest wręcz wrogie w stosunku do Stronnictwa Ludowego, które grupuje większość chłopów polskich. Z kół chłopskich wychodzą dziś wołania o bojkot radia. W tym stanie rzeczy w pracach „Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju" moglibyśmy wziąć udział wtedy tylko, gdybyśmy mieli zapewnienie, że radio przestanie być narzędziem jednego obozu politycznego i zajmie objektywne stanowisko wobec Stronnictwa Ludowego.

Odnowiciele przy pracy

W związku z akcją burzenia „nieestetycznych" murów i domów jeden z czytelników przesyła nam następujące uwagi:

Nawet najsmutniejsza rzecz ma często swoje wesołe strony. Jak nieszczęśliwą musiała być Polska, gdy miała jednego tylko Kazimierza Odnowiciela... Dziś coś innego; od czasu majowej odnowy rozmnożyło się u nas przeróżnej rasy odnowicieli i teraz mamy ich całą gromadę.

Król Kazimierz zostawił Polskę murowaną, ale cóż, z biegiem wieków mury nieco sczerniały i trzeba je pomalować; nasz „odnowiciel" zostawi Polskę malowaną. Ot, nasza zapadła mieścina, gruntownie wybielona, robi z daleka wrażenie kirkuta przed żydowskimi zaduszkami. Na szczęście wojny nie ma, inaczej bowiem w tak cudownie uwydatniony punkt nieprzyjacielscy lotnicy mogliby bić z całą precyzją nawet w niebardzo ciemną noc.

Całą bez różnicy biurokrację, od góry do dołu, ogarnął szał odnowicielski. Gromada referentów ministerialnych wszelkich resortów dniem i nocą fabrykuje pomysły, aby udowodnić, że nie na darmo wygniata mebel i bierze pensję.

Rewizje, inspekcje, na opornych kary, grzywny, areszt. Wszystko się na gwałt odnawia, reperuje, maluje, bieli, czyści. Nawet urzędy skarbowe, porwane ogólnym entuzjazmem, zaczynają **z podwójną gorliwością czyścić kieszenie obywateli z groszowego śmiecia.**

Zubożeli przy tak długiej ochronie bezrobotnych lokatorów kamienicznicy ze swoich odrapanych ruder wyczarowują pałace, zniszczeni podatkami kupcy ze swoich sklepów tworzą kryształowo-marmurowe gabinety, kioski i budki zmieniają się w groty wróżek z bajki. Nawet po aptekach uwijają się inspektorzy farmaceutyczni z surowymi nakazami, aby pod groźbą odebrania koncesji (!) odmładzali je do przedwojennego stanu świetności, zakładali naukowe laboratoria i biblioteki, kosztem tysięcy, których właściciele nie mają. Słowem, istny Sąd Ostateczny.

Albo: Ktoś krzyknął „Motoryzacja!" Wnet pierwszy lepszy kombinator bierze na kredyt auto, bo obniżono podatek, również na kredyt wycygania benzynę i — jazda. A tu — drogi złe... a rząd, który przez lat dwanaście miał pieniądze na wszystkie inne imprezy, lecz nie miał na budowę dróg, nie ma ich i teraz. Bagatela — podwyższyć choć trzykrotnie **podatek drogowy!** I znów szary człowiek musi pracować, musi płacić.

Ludziska budzą się w nocy spoceni ze strachu, gdyż im się śniło, że przyszedł rozkaz, aby wszystkie **lasy pobielić** w celu upiększenia przyrody, albo że na wszystkich wierzbach przydrożnych gruszki mają być zaszczepione. Wszystko jest możliwe i wszystko niepewne; jedno tylko jest pewne, jak śmierć, że naprawdę „podciągnięto wzwyż" będą tylko podatki i że wkrótce samoistnie utworzy się ogólna konsolidacja w O. T. Ś. (Obóz Tureckich Świętych). **Zeter.**

Następnego numeru nie otrzyma ten, kto nie odnowi prenumeraty na IV kwartał!

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy”

Powieść z lat 1932-1936

26)

Z kanapki zerwała się na pół ubrana Greta. To, co tu zaszło przed chwilą, było aż nadto jasne. Jego i starych Poloczków nieobecność została wyzyskana... W nagrodę za wszystko, co dla tej dziewczyny zrobił, co dla niej u rodziców wyjednał....

— Ścierka! — rzucił jej jedno, zmięte, jak łachman, słowo.

Greta nie tłumaczyła się, nie broniła wcale. W oczach stanęły jej łzy, twarz zaczęła drgać i — wybuchnęła płaczem. Wtedy wstrząsana łkaniem padła Pędzichowi w objęcia, rękami oplotła szyję...

Pędzichowi cały świat zakręcił się w oczach. Przeżycia ostatnich godzin rozwiały się naraz, jak sen, wobec tej rzeczywistości, jaką czuł namacalnie w postaci młodego i gorącego ciała, tulącego się miłośnie do niego...

— — — — — — — — — — — — —

Po wstępnej rozmowie z kierownikiem Twardoszem magister Marian Prorok wrócił do swego mieszkania w pełnym poczuciu katastrofy. Nie przenikał jeszcze jej głęboko, nie przewidywał rozmiarów, ale to jedno już wiedział, że nieprzerwany dotąd marsz jego ku celowi, rozplanowane na szereg lat studia miały być zniweczone, brutalnie rozbite. Nie łudził się nawet, by w nowych, całkiem obcych warunkach mógł dalej myśleć o intensywnej pracy naukowej, o koniecznych urlopach, wyjazdach. Nie tylko katedra uniwersytecka, którą widział u szczytu swoich marzeń, lecz nawet docentura, tak — wydawało się — bliska, stały się naraz nieosiągalne, niedorzeczne. Co więcej, nostryfikacja tytułu doktorskiego, uzyskanego w Sorbonie za rozprawę „Le theatre moderne en France“, przewlekała się w nieskończoność. Chciał być człowiekiem zachodniej Europy, a zamknięto go w odpowiedzialnym i ważnym, ale ciasnym i dusznym — peryferyjnym podwórku.

Wszak tylu ludzi pracować tam mogło z pożytkiem i chlubą. Tylu ludzi orać mogło tę ugorną, zaniedbaną rolę i doczekać plonów. Tylu ludzi stanowić mogło karną i wdzięczną armię pracowników pod wojskową komendą Twardosza...

Ale on?... Wiedział z góry, że nie będzie „człowiekiem na miejscu“, że się do tej roboty nie nada. Dźwigał bowiem na sobie klątwę zagranicznych studiów i podróży, które niewspółmiernie rozszerzyły przed nim horyzont i możności życiowe na świecie. Zdawał sobie sprawę, że tam wyżej może być czymś, bo stać go na to, póki Polska nie cierpi jeszcze na nadmiar ludzi nauki. Niżej zaś każda praca przy uprawie przedmiejskiego podwórka musiała się zacząć od przekreślenia jego dotychczasowego dorobku, od jego zniszczenia, ruiny.

Dlaczego tak się stało? Jaki cel tej rabunkowej polityki? Jeśli żąda się od nauczyciela, by każde dziecko w szkole traktował indywidualnie, czy nauczyciel nie jest godzien tego, by i jego tak traktowano. Czy można mierzyć dojrzałych ludzi niedojrzałym zarządzeniem posłanego w odstawkę ministra?

A jeśli...

Jeśli jego, magistra Proroka, zaszczycono indywidualną oceną? jeśli z tej właśnie przyczyny znalazł się w szkole powszechnej?....

To istotnie byłoby najgorsze, a jednak najbardziej prawdziwe.

I żadnej na to nie miał odpowiedzi.

Obiad zeszedł w milczeniu. Nie było o czym mówić z młodą żoną, ani z czteroletnim synkiem. Brakło mu odwagi przyznać się do tego, co zaszło. Nie mógł oznajmić niedoszłej profesorowej, dziekanowej, czy nawet rektorowej, że jest tylko żoną nauczyciela-powszechniaka. Że w hierarchii społecznej spadli o kilka pięter, że są już po za elitą, poza własnym, pracą zdobytym światem. Zbyt wielki to cios, zbyt nagłe nieszczęście! Niech raczej odsłoni je życie! Niech się wprzód zrodzą domysły, niech będą przypuszczenia! Zwolna oswoić się można, przyzwyczaić... To lepsze, niż wyznać od razu, bez ogródek, brutalnie...

— Tatusiu, pobawisz się ze mną? — upomniał się mały Boluś, rzucając wielką piłkę na ojcowskie kolana.

— Pobaw się, synku, z mamusią! — wstał od stołu Prorok i przeszedł do swego pokoju.

Usiadł przy biurku i tępym, bolesnym spojrzeniem ogarnął świeżo nadeszłe prospekty francuskich i włoskich wydawnictw.

— — — — — — — — — — — — —

Państwo Prorokowie poznali się i pobrali przed pięciu laty w Paryżu. Małżeństwo ich skojarzyło się szybko, a całkiem niespodziewanie, przy czym decydującą rolę odegrał przypadek.

A raczej zbieg przypadków.

Zaczęło się w maju, w najgorętszym czasie przygotowań do ostatecznych egzaminów, które chciał Prorok złożyć jeszcze w ramach otrzymanego z trudem, półrocznego urlopu z posady. Znużony całodzienną pracą w bibliotekach i muzeach, oszołomiony wykładami w Quartier Latin, wymykał się wieczorami przez rojny bulwar St. Michel do ogrodu luksemburskiego. W tym [illegible] dziejskim rezerwacie posągów i zieleni, gdzie biwakowała stale artystyczna zgraja etranżerów: poetów i malarzy, znajdowała głównie przytułek i wymarzoną oprawę — beztroska miłość, kwiat i nektar życia. W przeciwieństwie od odległego lasku bulońskiego, gdzie kochano się nagminnie na wszystkich trawnikach i ławkach, tu — w jardin du Luxembourg — obowiązywała wyższa maniera i klasa. Tu miłość jednoczyła się z pięknem, była nie tylko upojeniem, lecz i zachwyceniem zmysłów. Tę miłość kanonizowała i na ołtarz wyniosła fontanna Medyceuszów, arcydzieło plastycznego kunsztu i natchnienia. Ku tej fontannie, obleżonej przez tłumy zachwyconych, kierował zwykle Prorok swoje kroki. Gdy dotarł do balustrady, otaczającej sadzawkę, spośród kamiennych urn spoglądał długo w niemej kontemplacji na centralną grupę, młodzieńca, trzymającego w objęciach omdlewającą z rozkoszy dziewczynę. Ciała ich, z białego wykute marmuru, miały w sobie tyle naturalnego wdzięku, tyle miłosnej ekstazy, że siłą swego wyrazu budziły w nim jakąś podświadomą tęsknotę. Zaspokajały głód piękna, lecz zostawiały głód zmysłów.

Tam właśnie, przy fontannie Medyceuszów, spotkał Prorok po raz pierwszy pannę Olgę Tańską. Była studentką Akademii Sztuk Pięknych i wieczorami pracowała nad studium olejnym marmurowych aktów tego klasycznego zabytku. Prorok zajął się z miejsca tą śmiałą szatynką, która o stałej godzinie przychodziła na swoje stanowisko, opróżniała je, gdy było przez gapiów zajęte i spokojnie rozkładała tam przenośne sztalugi, by oprzeć na nich rozpięte na ramie płótno.

Młody romanista, przysiadłszy się z tyłu, z niemym podziwem spoglądał na to płótno. Z szarej tkaniny wyłaniał się w jego oczach zrazu niejasny szkic węglem, zarys kształtu, który rozrastał się, konkretniał, nabierał barwy i blasku. Czarodziejska rzeźba jawiła się na płóciennej płaszczyźnie tak plastycznie, jakby nic uroniła nic z utraconych w tym przekształceniu wymiarów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zderzenie motocyklu z autem

pochłonęło trzy ofiary w ludziach

W sobotę wieczorem na 6 kilometrze szosy stryjskiej pod Lwowem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Motocyklem ze Lwowa jechał sędzia grodzki z Drohobycza Krzysztof Durkalec z synem i pewną panią, która jechała w przyczepce.

Nagle nadjechało auto ciężarowe, wiozące ze Stryja materiały pędne. Ponieważ na drodze był gęsty kurz, sędzia, kierujący motocyklem, skręcił na lewą stronę szosy.

Szofer auta zorientował się w sytuacji i gwałtownie zahamował, wskutek czego pękła opona samochodu, motocykl jednak wpadł na samochód. Wszystkie trzy osoby, jadące motocyklem, zostały wyrzucone na samochód i poniosły śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybył komendant policji państwowej powiatu lwowskiego i prokurator. Zwłoki ofiar katastrofy odwieziono do Zakładu Anatomii we Lwowie. Szofer i jego pomocnik po spisaniu protokółu zostali wypuszczeni na wolność.

Zjazd inżynierów budowlanych

W sobotę rozpoczął się w Gdyni zjazd polskich inżynierów budowlanych, poświęcony zagadnieniom wpływu czynników zewnętrznych na trwałość i użytkowanie budowli. Na zjazd przybyły około 500 inżynierów z całej Polski.

Otwarcia zjazdu dokonał rektor Politechniki Warszawskiej dr. A. Pszenicki w obecności przedstawicieli władz miejscowych, nauki i zaproszonych gości.

Po wyborze prezydium zjazdu referat programowy na temat zagadnienia, jakiemu zjazd został poświęcony, wygłosił przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, prof. inż. Zęczykowski Po zakończeniu oficjalnej części otwarcia zjazdu rozpoczęły się obrady sekcyjne. które odbywały się również i w dniu niedzielnym, poczem na plenum powzięto szereg uchwał

W poniedziałek uczestnicy zjazdu wezmą udział w wycieczkach po wybrzeżu.

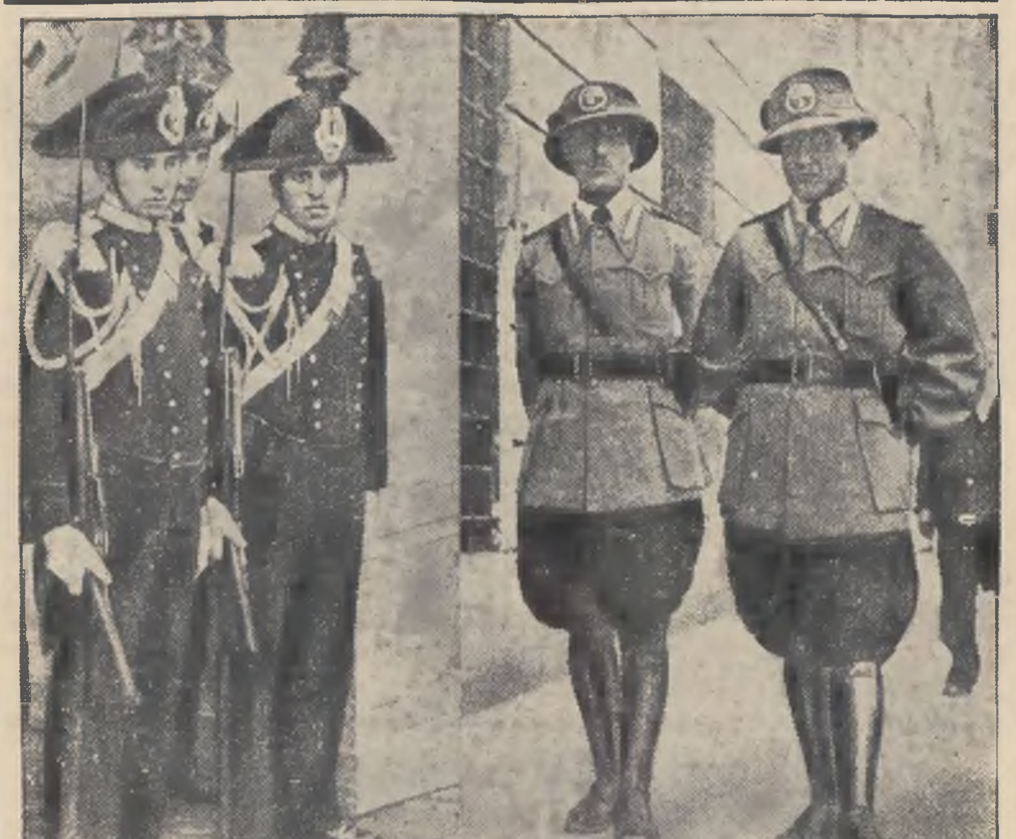
W 6-tą rocznicę śmierci

Żwirki i Wigury

Dnia 11 bm. w 6-tą rocznicę tragicznej śmierci pierwszych polskich zwycięzców challenge'u por. Żwirki i inż. Wigury, odbyło się w Cierlicku na Kościelcu uroczyste nabożeństwo. Dokoła kościoła zgromadziły się rzesze ludności polskiej z Cierlicka i oddziały polskich harcerzy i harcerek.

Na nabożeństwo przybyli konsul polski z Morawskiej Ostrawy i przedstawiciele sfer politycznych, kulturalnych i społecznych oraz ludność polska. Po nabożeństwie zebrani udali się na miejsce wypadku w Żwirkowisku, gdzie w mauzoleum, poświęconym tragicznie zmarłym lotnikom, wiązankę róż biało-czerwonych złożył konsul polski.

Wieńce składali również poseł dr. Wolf imieniem ludności polskiej w Czechosłowacji, delegacja harcerstwa polskiego, oraz przedstawiciele armii czechosłowackiej i aeroklubów czechosłowackich z Brna i Morawskiej Ostrawy. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“.



Włoscy żandarmi, czyli tak zwani karabinierzy, uzyskali nareszcie nowoczesne mundury. Z lewej widzimy dawnych karabinierów, z prawej zaś nowoczesnych.

Akademik porażony prądem

W Kolomyi, asystując przy operacji, padł rażony prądem elektrycznym 25-letni student Wilhelm Rapp.

W gabinecie roentgenologicznym bawiącego na urlopie dr. Neubergera, lekarz Marmorosz dokonywał prześwietlenia pacjenta. W pracowni przebywał również słuchacz 6-go roku medycyny Wilhelm Rapp, który asystował przy pracach roentgenologicznych.

W pewnym momencie Rapp zbliżył się do aparatu i dotknąwszy się niebacznie przewodu wysokiego napięcia, osunął się martwy na ziemię.

Śp. Wilhelm Rapp przyjechał na wakacje z Włoch, gdzie studiował medycynę. Rodzice jego, właściciele dóbr w Czortowcu pod Obertynem, krytycznego dnia bawili właśnie w Kołomyi.

Przed lotem stratosferycznym

Zakopane, 11 września.

Prace przygotowawcze nad założeniem obozu stratosferycznego na Polanie Chochołowskiej postępują szybko naprzód Jutro ma odejść z Legionowa osobny pociąg z powłoką balonową i wszystkimi urządzeniami, potrzebnymi do lotu.

Od dnia dzisiejszego organizuje się tu wycieczki na Polanę Chochołowską. Celem ich jest zwiedzenie obozu stratosferycznego. Cieszą się one dużym powodzeniem.

Przed wyjazdem do Zakopanego mjr. Stevens odbył w Warszawie konferencje z uczonymi polskimi, przygotowującymi przyrządy do badania promieni kosmicznych w czasie lotu. Mjr Stevens oddał do dyspozycji uczonych polskich swój barometr, który był użyty w czasie amerykańskiego lotu do stratosfery.



ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Sad w jesieni

NAWOŻENIE DRZEW

Jednym z najważniejszych warunków ciągłego i obfitego plonowania jest odpowiednie nawożenie. **Najważniejszym nawozem jest obornik,** który nie tylko dostarcza roślinom składników pokarmowych — pożywienia w postaci potasu, fosforu a przede wszystkim azotu, lecz wpływa też na spulchnianie roli. **Obornik należy dawać co 3—4 lata w ilości 300 kg. na 1 ar** (100 m. kw.) Najodpowiedniejszą porą przyorania będzie późna jesień.

Z **nawozów zielonych** stosowane są u nas najczęściej **mieszanki** roślin motylkowych lub łubin, który należy siać późną wiosną. Nawozy zielone przyoruje się w jesieni lub wiosną. W razie obfitego wyrośnięcia należy uprzednio zieloną masę skosić, równo rozrzucić i dopiero wówczas dobrze przeorywać, gdyż w przeciwnym razie przyorana z trudem zielona masa będzie się nieodpowiednio rozkładać. Zielone nawozy trzeba przyorać niezbyt głęboko, podobnie jak i obornik, nie głębiej niż 10—15 cm.

Aby otrzymać opłacalny t. j. maksymalny urodzaj nie wystarczy obornik sam ani nawozy zielone, musimy także zasilać drzewa corocznie nawozami mineralnymi.

Nieumiejętne jednak **stosowanie nawozów pomocniczych, mineralnych nie zawsze daje zadawalniające wyniki** tym bardziej, że dużo sprawia trudności dobranie odpowiednich nawozów i w odpowiednim stosunku. Sprawę tę zupełnie rozwiązuje mieszanka nawozowa **Drzeworost-Klawe,** która posiada wszystkie potrzebne składniki w odpowiednich ilościach. Drzewa nawożone tą mieszanką obficie plonują, a owocowanie odbywa się regularnie, prawie nieprzerwanie.

Szczególne **znaczenie ma nawożenie w sadach młodych.** Wówczas osiągamy szybszy rozwój i rozrost drzew, co jest bezpośrednim powodem wcześniejszego ich owocowania. Na zakończenie podkreślić należy, że nawożenie mineralne odgrywa doniosłą rolę, bez którego nie możemy osiągnąć dużych plonów, jednak efekt nawożenia drzew owocowych nawozami mineralnymi jak i Drzeworostem-Klawe, w przeciwieństwie do innych roślin, uwidacznia się dopiero w następnym roku, gdyż pączki kwiatowe, których utworzenie jest pierwszym warunkiem zawiązania się owoców, tworzą się już w roku poprzednim i tego nawożeniem w bieżącym roku zmienić nie można.

II. SZCZEPIENIE

Dogodną porą nadającą się do szczepienia są miesiące: sierpień i wrzesień przez **„oczkowanie"** w t. zw. **„żywe oczko" i „śpiące oczko".** Ponieważ sposób szczepienia w „żywe oczko" w naszym klimacie jest niepraktyczny, gdyż takie pędy świeżo wyrosłe z oczka, trudno uchronić przed mrozem i zazwyczaj przemarzają, przeto używa się wyłącznie szczepienia w **„śpiące oczko",** t. zn. dobieramy oczko i czas roboty tak, aby po przyjęciu się, nie zdążyło ono tego roku wybić się w pęd. Oczkować można wszystko — tak wiśnie, śliwy jak grusze i jabłonie.

Cały przebieg okulizowania wygląda następująco: Ścinamy „zrazy" z tegorocznego przyrostu danego drzewa, a po usunięciu liści (ogonki zostawia się!), wybieramy do szczepienia oczka silne t. zn. dość dobrze rozwinięte. Takie znajdują się w środkowej części „zrazu". Na mającym być zaszczepionym dziczku robi się w korze specjalnie do tego zabiegu służącym nożem t. zw. „okulizakiem", cięcie w kształcie litery „T" i korę się nieco rozchyla. Następnie szybko zdejmuje się oczko. W tym celu robimy nacięcie poprzeczne w pewnej odległości nad i pod oczkiem, przesuwamy okulizak popod oczko od jednego nacięcia do drugiego i zdejmujemy go wraz z tarczą kory i drewienka. Cięcie podłużne nie powinno sięgać aż do rdzenia „zrazu". Zdjęte w ten sposób oczko, szybko wsuwa się w zaciętą i rozchyloną korę dziczka. Trzeba dbać o to, aby ogonek liściowy został przy oczku. Służyć on będzie za sprawdzian pomyślności szczepienia. Przyjęte oczko poznamy po tym, że jego kora ma tarczę zdrową i gładką, a jego ogonek liściowy żółknie i nie usychając, odpada za lekkim dotknięciem. W razie zaś nieprzyjęcia się ogonek czernieje, zasycha i nie odpada! Po wsunięciu oczka za korę dziczka, szczepione miejsce obwiązuje łykiem ogrodniczym, nie używając do tego wcale maści!

Oczkowanie jest naprawdę najlepszym sposobem uszlachetniania, gdyż prawie nigdy nie zawodzi! Ponadto oczka, zaszczepione jesienią, wydają na wiosnę roku przyszłego silne pędy, formujące się w korony, podczas gdy szczepienie wiosenne daje w pierwszym roku niekompletną koronę, a zazwyczaj tylko jeden lub dwa pędy. Rana powstała przy szczepieniu wiosennym goi się długo, nieraz 2 i 3 lata, podczas gdy ranka z oczkowania, zabliźnia się w ciągu roku. Przygotowywanie i przechowywanie „zrazów" do szczepienia wiosennego nastręcza nam dużo kłopotów i często zawodzi, podczas gdy „zrazy" do oczkowania jesiennego możemy mieć zawsze świeże, pewne i pod ręką! Małe uszkodzenie dziczków i możność poprawienia roboty przy okulizowaniu jest dodatnim przeciwieństwem szczepienia wiosennego, którego nie można pocnwalić. Do szczepienia wiosennego potrzebna jest zawsze maść, ogrodnicza, zaś do oczkowania jesiennego maści są zbyteczne.

Z tych praktycznych powodów widać, że uszlachetnianie przez t. zw. „oczkowanie", jest najlepszym sposobem szczepienia i uważać go trzeba za główny sposób uszlachetniania drzew owocowych.

Matka Boska Siewna



Cudowny Obraz Matki Boskiej w Berdyczowie

Narodzenie Najświętszej Maryi Panny obchodzi św. Kościół rzymsko-katolicki **8 września.** Od niepamiętnych czasów święci polski lud włościański tę uroczystość pod wezwaniem **Matki Boskiej Siewnej.**

Dlaczego Siewnej? Przypomina bowiem rolnikom, że nadszedł czas, by rozpocząć siewy zbóż ozimych. I jak daleko mogę sięgnąć pamięcią, dobre pięćdziesiąt lat wstecz, każdy dbały gospodarz, chłop górnośląski miał na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zasianych na najlepszej glebie co najmniej 2 morgi pszenicy i 2 morgi żyta świętojańskiego. Tak było w naszym gospodarstwie tradycyjnie praktykowane z dziada-pradziada.

Życie ludu polskiego jest cudownie przeplatane żywą wiarą w przemożną i nieustającą pomoc Matki Boskiej. I tak: **Matka Boska Gromniczna** (2 lutego) chroni zabudowania gospodarskie przed gromami, a pola przed nawałnicami; — **Matka Boska-Zielna** (15 sierpnia) błogosławi ziołom i dojrzewającym owocom — **Matka Boska Siewna** (8 września) opiekuje się siewami zbóż, traw i wszelkich plonów rolnych.

Żadnego ludu, żadnego narodu, żadnego kraju i żadnej ziemi nie pokochała Matka Boska tak bardzo, jak **ziemi polskiej.** Któż policzy te wszystkie świątynie, wystawione ku czci Matki Chrystusowej? A liczba ołtarzy, figur i obrazów tak w kościołach, kaplicach, jak w chatach prostaczków, i w pałacach magnatów — legion nieprzeliczony.

Któż zliczy te wszystkie pieśni nabożne, śpiewane ku czci Tej, która stopą Swą starła głowę węża piekielnego?

Poza Jasną Górą, z której roztacza blaski promienne **Królowa Korony Polski,** mamy w Polsce 75 miejsc cudami słynącej Matki Boskiej, a mianowicie:

Piekary Śląskie, Pszów, Bogucice, Święta Lipka, Górka Duchowna, Topolno, Dąbrówka Kościelna, Tursk, Rokitno, Pieranie, Lipy pod Lubawą, Gostyń Stary, Święta Góra pod Gostyniem, Chełmno, Nawra, Świerczyna, Gietrzwałd, Świecie, Borek (Zdzierz), Łąki Bratiańskie i Nowe Miasto, Poznań (kościół Bożego Ciała i kościół dominikański). Lwów (katedra i Posąg alabastrowy Jackowy), Kraków (kościół Bożego Ciała, nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, św. Katarzyny obraz M. B. Jurowickiej); Kalwaria Zebrzydowska, Kalwaria Pacławska; Zagórz Stary, Okulice, Łańcut, Gdów, Wiśniowczyk, Przemyśl, Daleszowa, Odporyszów, Tuchów, Leżajsk, Jarosław, Staniątki, Podkamień, Borek Stary, Fraga, Rzeszów, Starawieś, Bochnia, Kochawina, Tartaków, Brzozów, Babice, Monasterzyska, Hodowica, Wilno (Ostra Brama), Warszawa (kościół dominikański, św. Marcina, katedra św. Jana, kościół Pijarów), Mąkobody, Minoga, Piotrków, Żuromin, Berdyczów, Białynicze, Krasnobród, Smardzewo, Łask, Łuck, Lewiczyn, Sokolina, Śmiła, Warta, Studzianna, Sulisławice.

Czyż więc Polska nie jest umiłowaną krainą przez Bożą Rodzicielkę? To też z całą gorącością ducha powtarzajmy za królewiczem polskim św. Kazimierzem hymn maryański:

„Dnia każdego Boga mego, Matkę
duszo moja wysławiaj! ..."

Bracia rolnicy, chłopi polscy, ogrodnicy nie odstępujcie od tradycyj przodków i czcijcie wszyscy Matkę Boską Siewną, Matkę Boską Zielną i Matkę Boską Gromniczną!

Jan Wiejski

Regulowanie gniazda w ulu

Gniazda pni zimą nie mogą być za obszerne, gdyż wtenczas rozprasza się ciepło, a pszczoły muszą używać więcej miodu, chcąc podnieść temperaturę i utrzymać ją na 12½ C. Gniazda zbyt ciasne są również nieodpowiednie w porze zimowej, w nich zwykle jest wilgoć i bardzo niezdrowe, zużyte powietrze.

Otwierając jesienią kolejono poszczególne gniazda, patrzymy, ile uliczek pomiędzy ramkami zajmują pszczoły w każdym ulu przed ułożeniem się w kłąb. Dotąd też zwężamy gniazda. Lepiej przy tym jest raczej zostawić w gnieździe jedną ramkę więcej, niż jedną mniej. Ramki z zaszytym miodem zawieszamy po bokach gniazda, ramki zaś zapełnione tylko w górnych częściach plastrów — w środku gniazda. W ten sposób pień utworzy kłąb w środku gniazda na próżnych częściach plastrów. Wyjmując na zimę zbyteczne ramki z gniazda, dobrze jest zebrać przede wszystkim ramki z węzą częściowo odbudowaną, następnie z węzą trutową, zmieszaną (pszczelą i trutową w jednym plastrze), a **natomiast pozostawić ramki z plastrami starszymi (brązawymi), jako cieplejszymi od młodego wosku.** Przy sposobności jesiennego regulowania gniazd pamiętajmy o ułożeniu na dennicach wkładek z dykty lub tektury. Nadto oczyśćmy gniazdo, szczególnie boki jego i dno, zwilżonym gęsim piórem i załóżmy wkładki obwodowe w oczkach uli, aby wyloty były mniejsze (6×½ cm.).

Wychów kurcząt poźnych

Kurczęta, czy to rasowe, czy nawet bezrasowe, nienależycie żywione i pielęgnowane, kiepsko się rozwijają i nie wyrosną na dobre nioski. Kurczę (a zwłaszcza lęgi sierpniowe i wrześniowe) wymaga do swego rozwoju pasty, zawierającej dużo białka. Żywienie samym ziarnem, choćby i pszenicą, nie da tych rezultatów, co dawanie do picia kwaśnego mleka lub do jedzenia twarogu. Trzeba kurczętom dawać śrutowane ziarno oraz produkty mleczne, unikając skarmiania zmieniaków, bo to pasza mało wartościowa, która kwaśnieje w wolach kurcząt i nie sprzyja rozwojowi młodego organizmu. Ruch na świeżym powietrzu, dużo słońca i zieleniny uzupełniają wychów. Przy tym wszystkim trzeba **chronić młodzież od słoty,** dbając o to, aby podczas słoty kurczęta miały dach nad nad głową i suchą ściółkę pod nogami.

Jak tuczyć kapłony

Kapłony dają się tuczyć z wielką łatwością ciastem z gotowanych i utłuczonych ziemniaków, wymieszanym z mąką jęczmienną, pszenną poślednią, albo mieszaną z różnych pośladów. Jeśli jest mleko odtłuszczone, albo kwaśne lub maślanka, to utuczenie jest możliwe w **ciągu 10—14 dni, jednak tylko w takim razie** jeśli kapłony były mięsiste i dobrze rozrośnięte. Chcąc mieć wyborowe mięso, daje się kapłonom 3 razy dziennie papkę gęstości śmietany z mleka kwaśnego albo maślanki i z mąki jęczmiennej i pszennej pół na pół. Do korytka należy wlewać tylko tyle, ile kapłony zjedzą w **ciągu 20 minut, uprzątając zaraz resztki.**

Zaprawa ziarna siewnego

Dzięki postępom w nauce — rozpoznaniu dokładnie chorób zbożowych — liczne doświadczenia, przeprowadzone w zakładach doświadczalnych, rolniczych i wielu instytucjach badawczo-naukowych wykazały, że najracjonalniejszą metodą jest odkażanie nasion zaprawami suchymi. Stosowanie zapraw mokrych jest kłopotliwe, przy czym niektóre z nich nawet przy ścisłym przestrzeganiu norm stężenia i czasu moczenia mogą powodować pewne straty w ziarnie siewnym, które dochodzą do 15—20 procent, obniżając jego siłę kiełkowania. Poza tym przy zastosowaniu zapraw mokrych może nastąpić infekcja ziarna już po zaprawieniu w zakażonych workach lub siewnikach. Dlatego siewnik, jak i worki należałoby każdorazowo także odkażać, co jest bardzo kłopotliwe i zupełnie nieopłacalne w praktyce.

Wszystkie te trudności odpadają przy zaprawianiu na sucho, gdyż stwierdzono, że **suche zaprawy chronią całkowicie od wtórnego zakażania nie tylko w workach, siewnikach, lecz także i w glebie.** Suchy sposób zaprawiania polega na tym, że zaprawa w postaci bardzo drobnego pyłu powleka ziarno. Po wysiewie w glebie zaprawa stopniowo rozpuszcza się, działając zabójczo na kiełkujące zarodniki grzybków pasożytniczych.

Suche zaprawianie można uskutecznić zawczasu, nie wymaga on kłopotliwego suszenia nasienia oraz można go wysiewać w dowolnym czasie. Dobrą zaprawą jest „Zbożak" Klawe. **Jest to zaprawa sucha, nie tylko doskonale odkaża, dezynfekuje ziarno, unieszkodliwiając zarodniki, lecz wykazuje także silne działanie, pobudzające do lepszego kiełkowania.**

Doświadczenia wykazały, że zaprawianie nasion „Zbożakiem" całkowicie odkaża ziarno oraz wpływa na daleko lepszy i szybszy rozwój roślin już na początku ich rozwoju, wpływając na wysokość i jakość plonów.

Inż. J. C. Nowina.

Wywóz drobiu i jaj z Polski i Litwy do Niemiec

Według statystyki niem. sprowadziły Niemcy z Polski w latach 1932 — 1937

Rok 1932: a) gęsi żywe za 8 mil. 700 tys. mk.
b) drób bity za 210 tys. mk.
c) jaja za 1 mil. 880 tys. mk.

Rok 1933:	a)	2.923,000 mk.
„	b)	2.278,000 mk.
„	c)	2.360,000 mk.
„ 1934:	a)	1.799,000 mk.
„	b)	96.000 mk.
„	c)	224,000 mk.
„ 1935:	a)	567,000 mk.
„	b)	196,000 mk.
„	c)	21,000 mk.
„ 1936:	a)	2.078,000 mk.
„	b)	1.175,000 mk.
„	c)	1.299,000 mk.
„ 1937:	a)	2.441,000 mk.
„	b)	827,000 mk.
„	c)	1.658,000 mk.
	razem	23.732,000 mk.

z Litwy

Rok 1932:	a)	jaja	1.866,000 mk.
„	b)	gęsi	1.247,000 mk.
„	c)	drób bity	493,000 mk.
„	d)	kaczki	— —
„ 1933:	a)		992,000 mk.
„	b)		945,000 mk.
„	c)		552,000 mk.
„	d)		— —
„ 1934:	a)		90.000 mk
„	b)		60,000 mk.
„	c)		542,000 mk.
„	d)		46,000 mk.
„ 1935:	a)		2,000 mk.
„	b)		— —
„	c)		370,000 mk.
„	d)		— —
„ 1936:	a)		244,000 mk.
„	b)		463,000 mk.
„	c)		694,000 mk.
„	d)		150.000 mk.
„ 1937:	a)		608,000 mk.
„	b)		463,000 mk.
„	c)		260,000 mk.
„	d)		148,000 mk.
		razem	10.235,000 mk.

Jak wytępić myszy

Duże straty powodowane przez myszy na polach, w ogrodach i zabudowaniach zmuszają nas do energicznej walki z tymi szkodnikami. Myszy zwykle żyją dużymi gromadami i rozmnażają się w normalnych warunkach w ciągu roku od 4 do 6 razy, a w niektórych przypadkach do 8. Para, rozmnażając się w ciągu lata, ku końcowi dosięga 250 do 300 sztuk potomstwa. Cyfry dostatecznie mówią za siebie.

Stosowanie ziarna lub ciasta zatrutego arszenikiem nie jest wskazane ze względu na niebezpieczeństwo zwierząt domowych. Najradykalniejszym środkiem jest użycie tyfusu mysiego Klawe, który nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych i ludzi. Walkę z myszami za pomocą tyfusu najlepiej prowadzić albo na początku jesieni, albo też wczesną wiosną.

Z żałobnej karty

Ś. p. Wasyl Iliasz

Dnia 29 sierpnia zginął tragicznie działacz ludowy, prezes Koła S. L. w Chatyńcu, powiat Jaworów, śp. Wasyl Iliasz. — Zmarły kilkakrotnie siedział w więzieniu za sprawę ludową. Śp. Iliasz był Rusinem, jak również członkowie Jego Koła. Pogrzeb odbył się w dniu 31 sierpnia. W pogrzebie wzięło udział około 4.000 ludzi ze sztandarem ludowym i orkiestrą. Nad grobem przemawiał prezes pow. S. L. Stefan Lechociński ze Świdnicy i Muc Jan z Duńkowic.

Cześć pamięci Jego!

Ś. p. Jan Raźny

Pociężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł w wieku 77 lat stary ludowiec śp. Jan Raźny. Pogrzeb Jego odbył się w Pleszowie. Nad otwartą mogiłą przemówił przyjaciel jego, Jan Walerian.

Śp. Jan Raźny mimo późnego wieku, do końca życia interesował się życiem politycznym. Ilekroć bawił w Krakowie, zawsze zachodził do redakcji „Piasta“ wypytując się o prezesa Witosa, o jego zdrowie, o możliwości powrotu.

Zmarły odegrał większą rolę w życiu swojej wsi, czy to jako członek Rady gminnej, czy to jako członek Komitetu parafialnego, czy to jako przewodniczący miejscowej Rady szkolnej. Wspomnieć należy, że za Jego przewodniczenia została wybudowana szkoła w Krzesławicach. Nie usuwał się od życia obywatelskiego, kilkakrotnie zasiadał jako sędzia przysięgły.

Ubył jeszcze jeden piękny typ chłopa polskiego.

Niechajże Mu ziemia polska lekką będzie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci!

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ ŻYWIECKIE!

Dnia 25 września br. odbędzie się nadzwyczajny zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego z powiatu żywieckiego w Żywcu. Początek o godz. 10-tej w sali p. Tomiaka, I p., w Żywcu. Wstęp na zjazd tylko dla upoważnionych statutem i za okazaniem legitymacji członkowskiej S. L. na rok 1938.

GRYBÓW.

W dniu 25 bm. t. j. w niedzielę odbędzie się Zjazd powiatowy w Wojnarowej w domu St. Miki, o godz. 2-gie po południu. W Zjeździe biorą udział li tylko prezydia Kół za legitymacjami.

POWIAT OLKUSZ.

W dn. 2 października br. o godz. 11-ej odbędzie się w Olkuszu w Domu Robotniczym statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego z powiatu olkuskiego.

W poprzednim numerze mylnie ogłoszono Zjazd na 11 września br. Zatem przybywajcie w dniu 2 października do Olkusza.

POWIAT IŁŻA.

W dniu 18 września br. o godz. 11-tej odbędzie się w Iłży przy ul. Kaleta 18 statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat iłżecki.

UWAGA POWIAT KAŁUSKI!

Dnia 25 września br. odbędzie się w Tomaszowcach w sali Domu Ludowego Zjazd Powiatowy S. L. (wszystkich członków S. L.). Początek o godz. 12-tej. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji S. L. na rok 1938.

Żołnierze byłej Armii Błękitnej

Zarząd Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia członków w lokalu przy ul. św. Marka 5 II p. w Krakowie w dni powszednie od godziny 18 do 21-ej, w niedzielę od godziny 10—12. Członkami Związku Hallerczyków mogą być żołnierze, którzy służyli w następujących formacjach:

a) II Brygada Karpacka,
b) II Korpus W. P. na Ukrainie,
c) Armia Polska we Francji,
d) Oddziały z Ameryki,
e) Armia Polska we Włoszech,
f) 5 Dywizja Syberyjska,
g) Oddział na Murmaniu,
h) 4 Dywizja gen. Żeligowskiego,
i) Armia Ochotnicza z 1920 r.

Członkowie mieszkający na prowincji zechcą się zwrócić pisemnie do Sekretariatu Chorągwi Zw. Hall. pod wyżej podanym adresem, skąd otrzymują wyczerpujące informacje odnośne wstąpienia, względnie zawiązania miejscowej placówki.

Zerwać z „reformą“ Jędrzejewiczów

Tylko śmiałe decyzje uzdrowią szkolnictwo

Przyszedł **nowy** rok szkolny. Ale, niestety, przyszedł w **starej**, tak zwaną „reformą“ pociętej, połatanej i we wszystkich szwach już trzeszczącej, szacie.

P. minister oświaty, prof. Świętosławski, w znanej czytelnikom gazet mowie do rodziców i nauczycieli, wygłoszonej 4 września przez radio, potwierdził oficjalnie fakty, o których pisaliśmy w tym miejscu poprzednio: **że przeżywamy „ostry kryzys oświatowy“, który dzisiaj już ze wsi rozszerzył się także na miasta i ze szkoły powszechnej na średnią,** — jak również, że płonne są szerzone w prasie nadzieje, jakoby zastępy młodzieży, które zdały egzamin i mimo to nie znalazły miejsc w gimnazjach, mogły się pomieścić w szkołach prywatnych lub państwowych zawodowych. W szkołach zawodowych jest nie mniej, a miejscami nawet **bardziej jeszcze ciasno,** niż w ogólnokształcących, a szkoły prywatne są dla szerokich warstw za drogie, a więc **niedostępne.**

P. minister w swoim przemówieniu uwzględnił tylko formalną stronę kryzysu, tj. samą **możność uczenia się,** która wciąż jeszcze dla wielkich mas dziatwy i młodzieży polskiej pozostaje zamknięta. Pominął stronę **merytoryczną** kryzysu, tj. sprawę sposobu i jakości uczenia i wychowania.

Zastanawiając się nad genezą kryzysu, we wskazanym wyżej, zwężonym ujęciu tego zjawiska, p. minister powołał się na fakt, że Polska ma przyrost naturalny silniejszy, niż wiele innych krajów i że w szczególności nastąpił gwałtowny wzrost urodzin w latach **powojennych.**

Takie jednak tłumaczenie jest, jak to już wskazano w prasie i niezupełnie ściste, i napewno niewystarczające. Szerzenie i pogłębianie oświaty bynajmniej nie musi być i nie bywa prostą funkcją mniejszego czy większego przyrostu ludności. Niemcy przed wojną miały taki sam przyrost jak Polska obecnie i żadnego kryzysu oświatowego nie przeszły. Przeciwnie, zlikwidowały analfabetyzm zupełnie. Hiszpania natomiast przedwojenna miała przyrost naturalny znacznie słabszy niż Polska i Niemcy, analfabetyzm zaś tam właśnie kwitnął jak nigdzie, nie licząc Rosji i niektórych wówczas krajów bałkańskich.

Jeśli zaś chodzi o „gwałtowny“ wzrost urodzin po wojnie, to zjawisko to w liczbach względnych wystąpiło przecież we wszystkich krajach, wmieszanych w wojnę światową. Polska nie stanowi wyjątku. Po drugie, były to rzeczy, jak wiadomo, **przewidziane** i najściślej z góry obliczone już przed laty kilkunastu. Nie była to więc żadna „klęska“ żywiołowa, nikogo nie zaskoczyła, a przynajmniej nie powinna była zaskoczyć nikogo. Można było i trzeba się było odpowiednio do stawienia jej czoła przygotować.

Jesteśmy państwem biednym, to prawda. Ale czy biedni być musimy? Czy ktoś tu za tę biedę nie ponosi odpowiedzialności? Mieliśmy w latach 1926—1928 wyjątkowo świetną koniunkturę ekonomiczną. Można ją było dla celów oświatowych w sposób naprawdę twórczy wyzyskać. Można było stworzyć rezerwy finansowe dla zaspokojenia nadzwyczajnych potrzeb, wobec owego gwałtownego przyrostu dzieci szkolnych, którego wzmożone fale właśnie w roku 1927 zaczęły szturmować do szkoły. **Nie uczyniono tego.** Zmarnowano wyjątkową okazję. Ówcześni włodarze oświatowi inne kłopoty mieli wtedy na głowie. Chodziło im, jak to w słynnej mowie stwierdził p. Świtalski, nade wszystko o „przydatność“ nauczycielskiego „materiału“ oraz sposobów nauczania dla nowego politycznego systemu, a nie o kwalifikacje rzeczowe, nie o zaspokojenie rosnących, jak lawina, właściwych potrzeb oświatowych. Zaczęły się więc masowe redukcje i nieustanne kursy, na których się pouczało... uczących, i rozbudowa aparatu propagandy i kontroli, i wędrówka ludu nauczycielskiego... **Na to wszystko były pieniądze.** Na budowę szkół, na nowe etaty nauczycieli brakło.

Nie chcemy się powtarzać i dlatego nie będziemy raz jeszcze wyliczali najrozmaitszych wydatków niekoniecznych, nierzadko zbędnych, czasem w danych warunkach szkodliwych, na które biedne nasze państwo stać było i stać jeszcze ciągle. Tylko na oświatę nas nie stać.

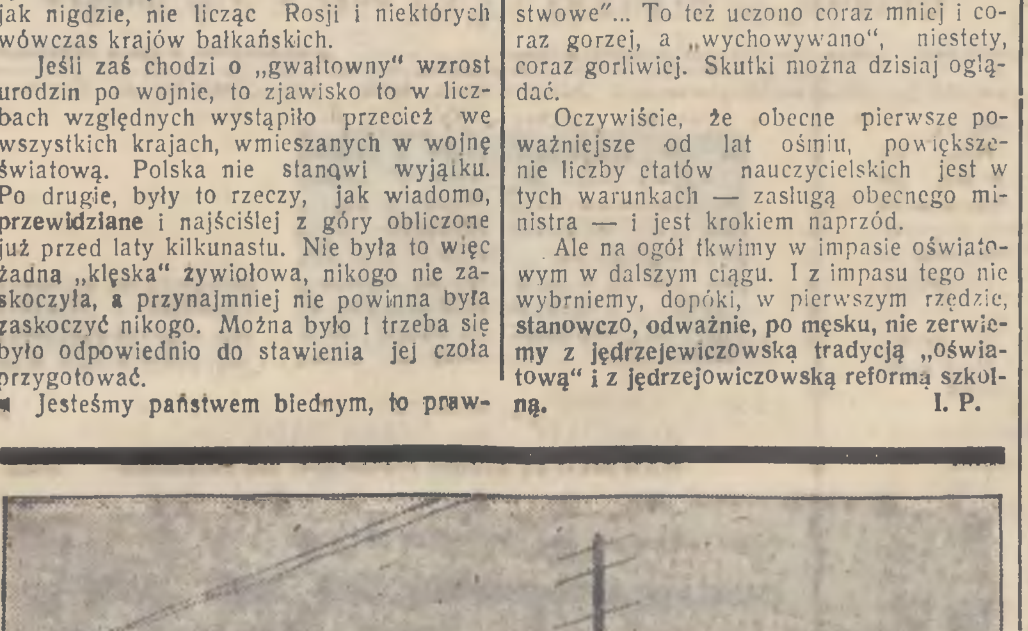
Główne zło tkwi właśnie w tym, że od czasów zwłaszcza p. J. Jędrzejewicza, poczęto uważać szkolnictwo za swojego rodzaju narzędzie polityczne, właściwą zaś **rzeczową oświatę traktować jak kopciuszka,** któremu, gdy głodny, zatyka się usta byle czym, gdy zziębnięty, odziewa się go w byle co, a po za tym każe mu się harować bez końca dla pana.

Zaczęto głosić teorię, że znaczenie nauki w świecie dzisiejszym „zmalało niesłychanie“, że uczeni to tylko „spece“, że punkt ciężkości trzeba w konsekwencji przenieść z nauczania na „wychowanie“, i to właśnie na osławione „wychowanie państwowe“... To też uczono coraz mniej i coraz gorzej, a „wychowywano“, niestety, coraz gorliwiej. Skutki można dzisiaj oglądać.

Oczywiście, że obecne pierwsze poważniejsze od lat ośmiu, powiększenie liczby etatów nauczycielskich jest w tych warunkach — zasługą obecnego ministra — i jest krokiem naprzód.

Ale na ogół tkwimy w impasie oświatowym w dalszym ciągu. I z impasu tego nie wybrniemy, dopóki, w pierwszym rzędzie, **stanowczo, odważnie, po męsku, nie zerwiemy z jędrzejewiczowską tradycją „oświatową“ i z jędrzejowiczowską reformą szkolną.**

I. P.



Ruiny miasta Wuchang po zbombardowaniu go przez japońskich lotników.

PRODUKCJA WĘGLA WE FRANCJI. Wydobycie węgla we Francji osiągnęło w lipcu rb. 3.801.145 ton, wobec 3.892.446 ton w czerwcu rb. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 182.887 t. wobec 180.805 t. w czerwcu r. b. W końcu lipca kopalnie węgla zatrudniały 249.084 górników, czyli o 12.000 więcej niż w końcu lipca 1937 r.

HANDEL FRANCJI. W okresie pierwszych 8 miesięcy rb. handel zagraniczny Francji przedstawiał się następująco (w miln. fr. — w nawiasie dane za pierwsze 8 miesięcy r. ub.): import 30.484 (wzrost o 3.796), eksport 18.752 (wzrost o 3.993). Deficyt wynosi blisko 12 miliardów franków.

WZROST WKŁADÓW W P. K. O. W SIERPNIU 1938 R.

W miesiącu sierpniu wkłady, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 miln. zł i wynosił na koniec sierpnia br. 811 miln. zł.

W tym samym czasie PKO wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 31 sierpnia br. ogółem 3.298.512.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w Krakowie w dniu 7 września br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita czerw. 22,50—22,75, pszenica jednolita biała 22,50—22,75, pszenica zbierana 22,00—22,25, żyto jednolite 16,75—17,00, żyto zbierane 16,10—16,35, jęczmień przemiałowy 15,25—15,75, jęczmień pastewny 15,25—15,50, owies jednolity 16,25—16,50, owies zbierany 15,75—16,00.

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna.

Mąka pszen. gat. wyciąg 0-30 proc. 40,50—43,00, mąka pszen. gat. I 0-50 proc. 38,50—39,50, mąka pszen. gat. IA 0-60 proc. 34,00—35,00, mąka pszen. razowa 0-95 proc. 28,50—29,00, mąka pszen. gat. II 30-65 proc. 32,50—33,50, mąka pszen. gat. IIA 50-65 proc. 27,25—28,25, mąka pszen. gat. III 65-70 proc. 20,00—21,00, mąka pastewna 13,00—13,50.

Mąka żytnia okręgu krakowskiego z workiem.

Mąka żytnia gat. I 0,50 proc. 29,00—29,50, mąka żytnia gat. I 0,65 proc. 27,50—28,00, mąka żytnia razowa 0-95 proc. 21,00—21,50, mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 16,00—16,50.

Mąka żytnia okręgu poznańskiego z workiem.

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 29,00—29,50, mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 27,50—28,00. — Tendencja ogólna: spokojna.

NA FUNDUSZ PRASOWY

Pan N. N. złożył na ręce prez. Władysława Witka z Tarnowskiego kwotę 10. zł.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Franciszek Wojtas, pow. Przemyślany. Regulamin Sekcji Kobiet S. L. nie został zatwierdzony dotąd przez władze stronnictwa, dlatego nie możemy go Panu przesłać. Po zatwierdzeniu regulaminu zaraz powiadomimy o tym w prasie. Niech kobiety wpisują się na razie do Koła.

WP. Paweł Rysz, pow. Dobromil. Legitymacje i odpowiedź listowna wysłana. Cieszymy się z rozwoju pracy organizacyjnej w powiecie i życzymy dalszych postępów.

WP. Jan Kraszewski, pow. Żydaczów. Gazeta wysłana, pieczątkę dla Waszego Koła Ludowego zamówiliśmy i poleciliśmy wysłać za zaliczeniem pocztowym.

WP. Stanisław Gajewski, pow. Radom. Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy i gazetę stale wysyłamy. Trzeba reklamować na poczcie.

WP. Piotr Kozioł, pow. Dąbrow. Tarn. Wyjaśnienie sprawy wysłaliśmy Panu listownie.

WP. Władysław Ruszkowski, pow. Brzeżany. Portretów administracja nie wysyła w komis. Prosimy przesłać gotówkę lub weksel na zastaw.

WP. Jan Sudoł, pow. Rohatyn. Zarząd Okręgowy nie wyśle legitymacyj z tego powodu, ponieważ zaległości jeszcze nie zapłacone. Z prezesem Suwajem musi Pan sam tę sprawę załatwić. Szkoda, że Koła czekają, tym szybciej trzeba to załatwić.

WP. Franciszek Filipowicz. Sprawa gazety załatwiona. Podajemy żądane adresy pism: „Nowizna“, jako dodatek do tygodnika „Wici“ — Warszawa, ul. Książęca 4. — „Poradnik gospodarski“ wychodzi w Poznaniu. — „Drób Polski“, Warszawa, Kopernika 30. — „Prosto z Mostu“, Warszawa, Nowy Świat 24. Do tej chwili nie ma pisma specjalnego dla kobiet wiejskich. Może wkrótce Stronnictwo Ludowe zajmie się tą sprawą. „Wieś i jej pieśń“ nie wychodzi już. Książki „Totalizm czy kultura“, jak i Mały Rocznik Statystyczny może Pan zamówić w księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. Tak samo obraz „Kościuszko pod Racławicami“ i aparat fotograficzny.

WPani Skowrońska. Wiersz zachowujemy w teczce. W aktualnym momencie wydrukujemy.

WP. Knczała. Wiersz uległby konfiskacie, dlatego nie drukujemy.

WP. Mieczysław Knapik. Nie będziemy drukować.

WP. Andrzej Strojek, pow. Wadowice. Wspomniany delegat wysłał zamówione koniczynki zaraz, ale na mylny adres i dotąd leżały u jednego z działaczy w sąsiedztwie. Wkrótce je Pan otrzyma.

WP. Ludwik Krok, prezes Koła. Korespondencja o poświęceniu sztandaru S. L. w dniu 29 maja — już nieaktualna. O wszelkich wydarzeniach na wsi należy natychmiast donosić do redakcji, gdyż wiadomości z przed trzech miesięcy nie przedstawiają już żadnej wartości.

Już czas odnowić prenumeratę na IV kwartał!

Kronika Śląska

(R) **PRZED BUDOWĄ NOWEGO BUDYNKU SZKOLNEGO W GOLEJOWIE.** W roku bieżącym do szkoły powszechnej w Golejowie uczęszcza z górą 160 dzieci. Szkoła mieści się w parterowym budynku, w którym brak jest odpowiedniego pomieszczenia. W zrozumieniu tego zagadnienia Zarząd Gminy wraz z Radą gminną postanowił przystąpić niebawem do budowy nowego budynku szkolnego. Nowy budynek szkolny stanie najprawdopodobniej na parceli przy skrzyżowaniu dróg wojewódzkiej i prowadzącej do kościola w Golejowie naprzeciw kościoła parafialnego. W związku z tym zamiarem w budżecie na okres bieżący przewidziano kwotę 1800 zł. na zakup parceli.

(T) **PRZYŁAPANY NA KRADZIEŻY OWOCÓW.** Właściciel ogrodu w Starych Tarnowicach, Wilhelm Majowski, przyłapał na kradzieży owoców niejakiego Antoniego Bogusza z Rept Nowych. Bogusz za kradzież tę odpowiadać będzie przed sądem. (sk)

(T) **BÓJKA ZAKOŃCZYŁA GRĘ W KARTY.** Dnia 9 bm. w lokalu Bromboszcza w Rybnej zabawiali się grą w karty Edmund Szymański z Rybnej i Augustyn Poloczek z Piasecznej. W czasie gry między wymienionymi wywiązała się sprzeczka, zakończona bójką. Bójka była tak zażarta, że skutkiem doznanych ran drużyna ratunkowa musiała „graczy“ odesłać do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach. (sk)

(T) **DOROCZNY ODPUST W MIASTECZKU ŚL.** odbędzie się dnia 18 września. W dniu odpustu pierwsza msza św. odprawiona zostanie o godz. 7.30, suma zaś o godzinie 10 tej. Po południu o godz. 14,30 odprawione zostaną nieszpory. (sk)

CIESZYN. „Przychodnia Przeciwgruźlicza w Cieszynie, ul. Bielska 37 (gmach Ubezpieczalni Społecznej) podaje do wiadomości zainteresowanym, że poradnia czynna jest codziennie — z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartek — od godz. 8-mej do godz. 10-tej. Bezpłatne badanie lekarskie odbywa się we wtorki i piątki od godz. 12-tej do godz. 14-tej. Leczenie (odma, lampa kwarcowa, zastrzyki), oraz lekarstwa — dla niezamożnych bezpłatnie. — Ponadto Przychodnia dożywia dzieci bezrobotnych, chore na gruźlicę wzgl. gruźlicą zagrożone.

ZAGINĄŁ PIES myśliwski wyżeł sierści biało-kasztanowatej z obciętym ogonem wabiącym się Reks. Kto by wiedział o miejscu jego pobytu, uprasza się o łaskawe zawiadomienie (za wynagrodzeniem) pod adresem Kowala Rudolf, Wisła Nr. 255.

BIELSKO. (Zajścia przeciwniemieckie). W piątek ubiegłego tygodnia wieczorem młodzież polska urządziła demonstracje antyniemiecką, udając się pochodem na ul. Kolejową przed księgarnię, na której widnieje napis „Brueder Hohn“. Demonstranci zażądali wydania im hakatystycznych czasopism wojującej niemszczyzny itp. wydawnictw, które uroczyście na ulicy spalili. Następnego dnia rano błyskawicznie rozeszła się wieść, że wybito szyby wystawowe w tej księgarni, oraz wybito szyby w mieszkaniu senatora niemieckiego z nominacji inż. Wiesnera, stojącego na czele związku młodych Niemców (Jungdeutsche Partei), w lokalach biurowych tej organizacji i w niemieckiej t. zw. „Tunrhali“.

Księgarnia Braci Hohn stanęła w niedługim czasie w płomieniach, podejrzenie padło od razu na właścicieli tej księgarni, którzy chcieli w ten sposób, jak głosi plotka, kursująca po Bielsku — rzucić oszczerstwo przeciw Polakom. Właścicieli aresztowano do dyspozycji władz śledczych, następnie zaś wypuszczono ich na wolność.

Zauważyć trzeba, że kierownicy tej księgarni zachowali się iście prowokatorsko. Kto chciał zobaczyć, co stało się w Niemczech, jak wygląda „Fuehrer“, wszystkie krzyczące niemieckie wydawnictwa, wystawione były na pierwszym miejscu. W Polsce więcej znaczył zawsze Berlin niż Warszawa. Wystawy same chciały to w widza wmówić.

Wypadki takie winne być ostrzeżeniem dla Niemców, że prowokować Polaków nie wolno, ale także ostrzeżeniem polityki zagranicznej Polski — że Naród chce co innego, aniżeli chcieliby to czasem sami nawet pp. Ministrowie.

40-LETNI JUBILEUSZ TOWARZYSTWA ROLNICZEGO NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

Dożynki, które odbyły się w ub. niedzielę, miały przebieg imponujący. Wzięło w nich udział około 10 tysięcy Polaków. Pochód dożynkowy, w którym uczestniczyło około 5 tys. osób, był jednym z największych, jaki kiedykolwiek przeszedł ulicami Cz. Cieszyna.

KOŻDOŃ PONOWNIE BURMISTRZEM CZESKIEGO CIESZYNA

W ub. wtorek odbył się w Cz. Cieszynie wybór burmistrza. Burmistrzem został wybrany 21 głosami Niemców, ślązakowców i Polaków dotychczasowy burmistrz Józef Kożdoń.

Supertomasyna azotniakowana

jako nawóz przedsiewny

Wprowadzenie w ostatnich latach na rynek nawozów sztucznych, tak zwanych nawozów kombinowanych, zawierających w sobie po dwa składniki pokarmowe, jest bardzo dużym ułatwieniem i udogodnieniem dla gospodarstw rolnych — zwłaszcza mniejszych. Przy stosowaniu bowiem nawozów kombinowanych odpada szereg czynności, zabierających niekiedy nawet dość dużo czasu i to zwykle w tym okresie, kiedy jest go najmniej. Tak więc zbędnym będzie wtedy czy to dwukrotny rozsiew dwóch nawozów, czy też ich mieszanie, które przeprowadzone domowym sposobem, nigdy nie będzie tak dokładne jak dokonane w fabryce.

Takim właśnie nawozem kombinowanym jest supertomasyna azotniakowana. Zawiera ona dwa składniki pokarmowe, których najczęściej na naszych glebach jest za mało, tj. azot i fosfor. Dlatego też jej skuteczność jest bardzo duża, a samo jej zastosowanie ze względu na to, iż zawiera te dwa składniki pokarmowe — chroni od wielu błędów i ich następstw, spowodowanych przez niewłaściwe jednostronne nawożenie, które nie zaspokoi wszystkich potrzeb pokarmowych rośliny. Stosując zaś supertomasynę azotniakowaną używamy jeden tylko nawóz, a dajemy jednocześnie dwa najbardziej potrzebne składniki pokarmowe.

Supertomasyna azotniakowana jest nawozem nadającym się jedynie do przedsiewnego zastosowania. Rozsiewać ją należy na kilka dni przed siewem ozimin i po rozsiewie zaraz zabronować. Zawartość fosforu jest w niej tak dobrana, iż dając około 250 kg supertomasyny azotniakowanej na hektar, zaspakajamy tą jednorazową dawką wymagania ozimin co do fosforu, zawartość zaś azotu wystarcza na zasilenie oziminy w okresie jesiennym i wczesnej wiosny. W okresie wiosennym wskazanym będzie, zwłaszcza w stanowiskach słabszych, jesienną dawkę azotu uzupełnić przez pogłówny wysiew saletrzaku lub saletry wapniowej.

Supertomasyna azotniakowana nadaje się nie tylko pod oziminy. Bardzo korzystnym jest również jej działanie na łąkach, zwłaszcza mineralnych. Podnosi ona nie tylko plony siana, ale i znacznie polepsza jego jakość — korzyść jest więc podwójna. Rzecz jasna, iż łąk, które podlegają zalewom w okresie jesiennym, czy na przedwiośniu, nie można jesienią nawozić.

Stosując supertomasynę azotniakowaną na łąkach czy pastwiskach, należy je przed i po rozsianiu nawozu dobrze zbronować. S. S.

Humor

OGLĘDNIE

— Co takiego! Twierdzi pan, że jestem podobny do małpy?

— Nie, to nie pan, tylko mój znajomy, do którego jest pan bardzo podobny.

W SĄDZIE

— A więc kto rozpoczął bójkę?

— Skarżący, panie sędzio.

— Czy napewno?

— Tak jest. On powiedział, że ja mam się uważać za spoliczkowanego, a ja natychmiast zarewanżowałem odpowiednio, wymierzając mu potężny policzek.

POSIEDZENIA

— Moja kochana, nie wiem, dlaczego moje posiedzenia wieczorne w zarządzie naszego stowarzyszenia ciebie denerwują? Przecież wracając w nocy do domu, nie robię żadnego hałasu...

— Ty nie, ale twoi koledzy, którzy cię z posiedzenia... przynoszą...

MODLITWA CZTEROLETNIEGO

Mały Jaś, kładąc się spać, pobożnie składa rączki i modli się:

— Panie Boże, proszę Ciebie bardzo, nie daj memu ojcu więcej dzieci, ponieważ nie umie się z nimi obchodzić.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście ... 350,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0.50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.	i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.